Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek powieściowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Inowrocławiu, Toruńska 26 — Przedstawicielstwo Gdynia, Starowiejska 19

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie,
8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Inowrocław 420, Gdynia 1460.

Numer 123. | **BYDGOSZCZ, sobota dnia 2 czerwca 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Prezydent Mościcki i ministrowie na procesji w Krakowie.

Kraków, 31. 5. (PAT.) Po raz pierwszy w odrodzonej Polsce p. Prezydent Rzplitej prof. Ignacy Mościcki wraz z przedstawicielami rządu wziął udział w tradycyjnej procesji Bożego Ciała w Krakowie.

W dniu dzisiejszym całe miasto przybrało odświętną szatę. Przed rozpoczęciem uroczystości Bożego Ciała **trębacze, ubrani w stroje historyczne** odegrali z wieży ratuszowej fanfarę. Przed godz. 8 p. Prezydent Rzplitej opuścił swoje apartamenty na Wawelu i udał się na dziedziniec, gdzie przy dźwiękach hymnu narodowego odebrał raport od dowódcy kompanji honorowej, poczem wraz ze świtą skierował się **do katedry,** u wejścia której powitał p. Prezydenta Rzplitej ks. arcyb. Sapieha. Przed ołtarzem zasiedli w krzesłach **min. poczt i telegrafów Kaliński, wicemin. W. R. i O. P. Kazimierz Pieracki** oraz przedstawiciele władz miejscowych, korpus oficerski **brazylijskiej misji wojskowej,** przedstawiciele wyższych uczelni, Polskiej Akademji Umiejętności itd. O godz. 8 rano rozpoczęła się suma pontyfikalna.

Po skończeniu nabożeństwa rozpoczęła się **procesja.** Od wzgórz Wawelu aż do rynku głównego ustawiły się bractwa wszystkich kościołów krakowskich z chorągwiami. Wśród bicia dzwonów i śpiewów religijnych ruszyła procesja, kierując się **na rynek główny.** Pod baldachimem, podtrzymywanym przez duchowieństwo niósł monstrancję **ks. metropolita Sapieha.** Za celebransem postępował p. Prezydent Rzplitej Ignacy Mościcki. Za baldachimem szli przedstawiciele rządu. Po obu stronach baldachimu posuwały się szpalery **8 p. ułanów** z dobytemi szablami. Dalej niesiono chorągwie wszystkich cechów krakowskich. W dalszym ciągu postępowała krakowska rada miejska, bractwo kurkowe i in.

Około godz. 11 procesja wawelska doszła do rynku głównego. Tu przy ustawionych ołtarzach ks. metropolita Sapieha celebrował Ewangelję, zakończoną błogosławieństwem. Po zakończeniu uroczystości Bożego Ciała na rynku głównym procesja wawelska powróciła do katedry na Wawelu. Tam p udzieleniu błogosławieństwa przez ks. metropolitę Sapiehę p. Prezydent Rzplitej opuścił katedrę udając się do swych apartamentów na Zamku królewskim.

Kraków. (PAT.) P. Prezydent Rzpl. przyjął dziś po południu na Zamku królewskim ks. metropolitę Sapiehę. Następnie p. Prezydent przyjął bawiącą przejazdem w Krakowie brazylijską misję wojskową. O godz. 18 p. Prezydent Rzplitej odwiedził ks. arcyb. Sapiehę w pałacu biskupim.

Boże Ciało w stolicy.

(Od własnego sprawozdawcy).

Warszawa, 31. 5. Ostatni dzień maja wystąpił w całej swej krasie. Po przykrych deszczach i chłodnych, porywistych wiatrach, które nas nawiedziły od 14 maja i trwały bez przerwy — na dzień Bożego Ciała zajaśniało przepiękne, wiosenne słońce. Cudowna, wymarzona pogoda była dnia tego. Przysłowie powiada, że **„jakie Boże Ciało, takich dni będzie niemało“,** a po mokrym maju pogodę witać będziemy z entuzjazmem.

Od XVII wieku procesje Bożego Ciała wychodzą z prastarego, **archikatedralnego kościoła Św. Jana.** Na całej tej przestrzeni lat Warszawa z całą wspaniałością i głębokiem wzruszeniem święci ten dzień. Biciem dzwonów, śpiewem rozmodlonego ludu, dźwiękami orkiestr i odgłosem bębnów bractw kościelnych rozbrzmiała dzisiaj stolica Majestat Boży, utajony w Najświętszym Sakramencie, Chrystus Pan wyszedł w triumfalnym pochodzie na ulice miasta, aby odebrać hołd od serc Mu wiernych i oddanych, które w czasach tak ciężkich i zdawałoby się beznadziejnych tem więcej chcą się korzyć przed Jego majestatem.

Mszę św. pontyfikalną odprawił **ks. kardynał Kakowski** w otoczeniu licznego duchowieństwa i przy współuczestnictwie **nuncjusza papieskiego msgr. Marmaggi'ego.** Honorowe miejsca zajęli ministrowie, generalicja, przedstawiciele Sejmu i Senatu, władze samorządowe i in.

Zaznaczyć należy, iż po raz pierwszy w odrodzonej Polsce **szef rządu** (premjer) nie wziął udziału w uroczystościach Bożego Ciała.

W przeddzień wieczorem, po herbatce dla dziennikarzy, **prof. Kozłowski** wyjechał do swego majątku na prowincję.

Nad całością pontyfikalnej procesji czuwały cechy rzemieślnicze, sokoli, wioślarze oraz harcerze, którzy tworzyli szpaler.

Udział w procesji w bieżącym roku był wyjątkowo liczny. Barwny pochód stanowiły zakony męskie i żeńskie, za nimi zaś szło duchowieństwo, poprzedzane **wielkim krzyżem kardynalskim,** niesionym na czele. Celebransowi towarzyszyła kapituła warszawska, łowicka, **kilku księży biskupów.** Za celebransem szli członkowie rządu, posłowie i senatorowie, generalicja. Wojsko i organizacje P. W. zamykały procesje.

Pięknie prezentowała się biel i wielotysięczna rzesza dzieci, które właśnie teraz przystępowały do pierwszej Komunji św. Wzruszający był pochód **biednych dzieci i sierotek,** którymi opiekują się Szarytki i zakon Sług Marji. Zauważyć też należy, iż **szeregi młodzieży katolickiej, stowarzyszonej, wzrastają z roku na rok.**

Wreszcie nastąpiła uroczysta chwila. Ze wzniesienia **od kolumny Zygmunta** celebrans błogosławił zebrane tłumy monstrancją na cztery strony świata. Raz jeszcze ukorzył się lud przed Zbawicielem. Uroczystości były zakończone.

Po południu odbyły się procesje w poszczególnych kościołach parafjalnych.

Konserwatyści mają poważne zastrzeżenia co do „wychowania państwowego“.

Szkoła powinna uzupełniać dom rodzinny, a nie narzucać dzieciom programu politycznego.

Warszawa dnia 31 maja. Wczoraj obradowała w Warszawie rada naczelna konserwatystów. Referat o sytuacji politycznej wygłosił **ks. Radziwiłł,** zaś sprawy gospodarcze omawiał **sen. Wielowieyski.**

Jak donosi jedna z agencji prasowych zjazd postanowił ogłosić zasadniczą enuncjację programową w sprawach polityki zagranicznej, ustrojowej, wewnętrznej, oświatowej, mniejszościowej i gospodarczej. Zapowiedź tą zaskoczyła niektóre sfery polityczne, lecz nie zastraszyła nikogo. Jak wiadomo konserwatyści pokrywają w zupełności na terenie parlamentarnym politykę BB. Z obozem tym wielka własność jest związana od przewrotu majowego. Cóż więc znaczyć będą papierowe uchwały, którym przeczyć będzie samo życie, praktyka parlamentarna klubu konserwatywnego.

Obszerna ta deklaracja zawiera 6 stron maszynowego pisma. **Konserwatyści aprobują politykę zagraniczną rządu.** Stają także wyraźnie na gruncie **nowego projektu konstytucji** i przytem wierzą, czy też udawają wierzących, iż projekt ten zachowuje **wolności obywatelskie** przy równoczesnej realizacji hasła silnego rządu. Projekt ten konserwatyści uważają też za przeciwstawienie się hitlerowskiemu pomysłowi państwa „totalnego“.

Na terenie parlamentu w senacie budżet ministerstwa oświaty stale referuje konserwatysta Rostworoski który ma zawsze dla rządu słowa najwyższej pochwały. Tak jest na terenie parlamentu, ale we własnem gronie konserwatyści się burzą, że rząd prowadzi politykę tzw. wychowania **państwowego.** Otóż w rezolucji zjazdowej powiada się: „wpajanie w młodzież przywiązania do państwa nie może być połączone z **narzucaniem jakiegokolwiek programu politycznego,** gdyż wszelka polityka musi być ze szkoły wykluczona.

W dalszym ciągu tej rezolucji konser-

Ochotnicze drużyny pracy.



Opierając się na wzorach bułgarskich, częściowo sowieckich i hitlerowskich, zorganizowano w niektórych okręgach Polski „ochotnicze drużyny pracy“. Młodzież zmilitaryzowano. Za kilka łyżek strawy i 50 groszy dziennie wykonują nasi drużyniacy prace przy obwałowaniu Wisły.

Holendrom Polska się podobała.

Amsterdam, 1. 6. (PAT) Najpoważniejsze dzienniki w Amsterdamie i Rotterdamie opublikowały **obszerne artykuły o pobycie dziennikarzy holenderskich w Warszawie.**

Autorzy piszą z **entuzjazmem o doznanem przyjęciu i wyrażają się z podziwem i uznaniem o polskiem lotnictwie.** Dziennikarze zapowiadają szereg dalszych artykułów o Polsce.

Alfonsa nie wyrzucają.

Paryż, 1. 6. (PAT) We francuskich kołach oficjalnych **kategorycznie dementowana jest wiadomość,** która ukazała się w jednem z pism hiszpańskich, **jakoby król Alfons XIII miał być wydalony z terytorjum Francji.**

watyści przeciwstawjają się wychowaniu państwowemu i domagają się, aby **szkoła była kontynuacją wychowania rodzinnego.**

Brawo, panowie Lubomirscy, Radziwiłłowie, Szredniccy! — ale powiedzcie to wszystko **i z trybuny sejmowej! Tego oczekiwać od was będziemy!**

W kwestji **polityki mniejszościowej** wypowiadają się dość oględnie. Wypowiedziano tylko zapatrywanie, iż mniejszości narodowe muszą zrozumieć, że **polska racja stanu musi być decydująca** w polityce państwowej. Najwyższa dyskusja rozwinęła się przy **zagadnieniach gospodarczych.** Bardzo stanowczo wysunięto postulat **reformy systemu podatkowego.** Opowiedziano się **za stałością waluty,** za propagandą kapitalizacji wewnętrznej, indywidualną gospodarką i za zapewnieniem rentowności warsztatów pracy we wszystkich dziedzinach. **(R)**

Próba sił.

Krwawe starcie polskich hitlerowców z socjalistami.

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł.) Prasa warszawska przynosi wiele szczegółów z krwawego starcia, jakie nastąpiło na Woli między członkami organizacji narodowej młodzieży radykalnej a socjalistami. Przy ul. Wolskiej sąsiadują ze sobą lokale socjalistów i ONR. Dwukrotnie już **socjaliści próbowali napaść na lokal młodzieży radykalnej.** Napady **te zostały odparte.** Onegdaj wieczorem przybyły skoncentrowane **bojówki żydowskiego Bundu i socjalistów PPS CKW** w liczbie około 250 osób.. W pewnej chwili rzucili się oni do okieno i drzwi lokalu ONR, próbując dostać się do wnętrza. Wówczas z lokalu młodzieży **padły strzały rewolwerowe.** Wywiązała **się też obustronna, gwałtowna strzelanina.** Zostali ciężej ranni członkowie PPS w liczbie 7, których umieszczono w szpitalu. Ponadto kilkanaście osób zostało lżej rannych.

Po tych wypadkach wojewoda Jaroszewicz w wywiadzie prasowym zapowiedział, **że przeprowadzi surowe śledztwo i że Warszawie spokój zapewni.**

Prasa żydowska, socjalistyczna i sanacyjna w gwałtownych artykułach domaga się daleko idących represyj wobec ONR. PPS wydała odezwę, w której m. in. pisze: **„Bandyci z ONR przelali krew robotniczą.** W sercu Warszawy robotniczej, na Woli, paniczykowie endeccy strzałami rewolwerowemi ranili siedmiu robotników." Odpowiada im organ ONR „Sztafeta": **„Dziś jest dzień Bożego Ciała,** dzień, w którym serca polskie winny się czuć jeszcze bliższe siebie, niż zwykle. Zastanówcie się wy wszyscy, którzyście zmusili nas do walki, czy naprawdę bliższy wam jest **bojówkarz z żydowskiego Bundu, Poale Sjonu".**

Sanacyjny „Kurjer Poranny" pisze: To, co należało zgóry przewidywać — że się zacznie od ekscesów antyżydowskich, a będzie się rozszerzało w próbę walk partyjnych, z tendencją do przekształcenia się, po zaprawieniu się w bitewnem rzemiośle, **w rozruchach politycznych** — to bardzo szybko przekroczyło już swe pierwsze początkowe stadjum."

Jak już zaznaczyliśmy, władze wszczęły surowe śledztwo w tej sprawie. **Należy oczekiwać licznych aresztowań.** (R)



ADMIRAŁ TOGO.

Śmierć zwycięzcy z pod Tsuszimy.

Jak donoszą z Tokio, admirał Togo, były głównodowodzący flotą japońską zmarł po długich cierpieniach w wieku lat 87. Togo w 1905-tym roku zniszczył w bitwie pod Tsuszimą flotę rosyjską, którą dowodził admirał Rożdżestwieński. Zwycięstwo to było niemal bezprzykładne. Tylko parę mniejszych statków rosyjskich uciekło z pola bitwy, a reszta razem z dowódcą spoczęła na dnie oceanu. Bitwa ta zniszczyła nadzieje Rosjan na zwycięstwo. W rzeczywistości rozstrzygnęła losy wojny rosyjsko-japońskiej na stronę krainy wschodzącego słońca.

Rząd japoński i rodzina admirała Togo otrzymują z całej Japonji **niezliczone depesze kondolencyjne.** Pogrzeb admirała **odbędzie się 5 czerwca.**

Przed wielką plajtą

spekulacja giełdowa w Niemczech podnosi głowy.

Berlin, 1. 6. (Tel. wł.) Giełda berlińska zareagowała na wyniki konferencji transferowej **zniżką, która zaznaczyła się przedewszystkiem w papierach ciężkiego przemysłu i hutnictwa.** Zniżka ta była jednak nieznaczna i wynosiła **od 1—3½%.**

Pomimo **obniżenia się kursu** panowała na giełdzie rezerwa i **dokonywane** były tylko nieznaczne tranzakcje. Wpłynęło na to obok rozczarowania z powodu wyników konferencji transferowej również sprawozdanie banku, które podkreśla powagę sytuacji dewizowej Rzeszy.

Natomiast na tzw. „kulisie", tj. w kołach drobnych akcjonarjuszów rozchodziły się pogłoski o zwyżce akcyj przemysłu wełnianego i bawełnianego. Motywowane one były tem, że w związku z ograniczeniami importowemi i spekulacją konsumentów zaopatrujących się już obecnie w garderobę zimową nastąpi **dalsza znaczna zwyżka cen manufaktury i w związku z tem duże zyski zainteresowanego przemysłu.**

Gdyby nie obawa przed obozami koncentracyjnemi, spekulacja już teraz pokazałaby co umie. Wszystko jednak wskazuje, że dzień wielkiej plajty rozpęta ukryte siły.

Urodziny papieża.

Citta del Vaticano, 31. 5. (PAT) Dzisiaj papież rozpoczął 78 rok życia. Mimo że urodziny Ojca świętego nie są obchodzone uroczyście, do Watykanu napłynęły ze wszystkich stron pod adresem papieża liczne życzenia.

Fala strajków ogarnęła Stany Zjednoczone.

Waszyngton, 1. 6. (PAT) Liczą się tu z poważnemi **możliwościami wybuchu w dniu 4 czerwca strajku w amerykańskim przemyśle włókienniczym,** o ile piątkowa konferencja u generała Johnsona pomiędzy przedstawicielami robotników i przemysłowcami nie doprowadzi do porozumienia.

Jednocześnie **związek robotników przemysłu żelaznego, stalowego i cynowego grozi strajkiem** w razie nieuwzględnienia żądania wyboru własnych mężów zaufania do prowadzenia rokowań.

Umiera, ale umrzeć nie może.

Genewa, 31. 5. (PAT) Sytuacja na konferencji rozbrojeniowej nie uległa w ciągu dnia dzisiejszego zmianie. Po wczorajszych przemówieniach, które **uwypukliły głębokie sprzeczności między tezami francuskiemi i brytyjskiemi nastroje pesymistyczne jeszcze się wzmogły. Nawet Henderson nie tail dziś swego przygnębienia.**

W kołach angielskich określają sytuację, jako będącą bez wyjścia, natomiast w kołach francuskich starano się przeciwdziałać temu pesymizmowi i dawano **wyraz przekonaniu, że konferencja nie umarła** i że będzie można osiągnąć jeszcze jakieś rezultaty. Sytuacja konferencji była przedmiotem dłuższej rozmowy między ministrem Barthou i przewodniczącym Hendersonem.

Do spotkania pomiędzy Barthou i angielskim ministrem spraw zagr. Simonem dziś nie doszło. Nastąpi ono jutro.

Dużą aktywność rozwija w chwili obecnej grupa mniejszych państw, obejmująca **Szwecję, Norwegję, Hiszpanję, Danję, Szwajcarję i Holandję.** W imieniu tej grupy ma przemawiać na komisji głównej szwedzki minister spraw zagr. Sandler, który motywować będzie propozycje tych państw, o jutrzejszem posiedzeniu komisji głównej obrady mają być znowu odroczone na dwa dni, aby pozostawić czas na dalsze rokowania.

Prymas Polski u Prezydenta Francji.

Paryż, 1. 6. (PAT) W dniu wczorajszym prezydent republiki Lebrun przyjął na dłuższej audjencji Prymasa Polski kard. Hlonda w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego.

Tylko Rzesza będzie posiadała ambasadora w Watykanie.

Berlin, 1. 6. (PAT) Ogłoszony został komunikat urzędowy o **zniesieniu z dniem 31 maja br. oddzielnych dyplomatycznych placówek rządów bawarskiego i Prus przy Stolicy Apostolskiej.** Urzędowo uzasadnia się zniesienie tych placówek ustawą z dnia 30 stycznia br., przenoszącą suwerenne prawa krajów na Rzeszę.

Obecnie Rzesza Niemiecka reprezentowana będzie przy Stolicy Apostolskiej wyłącznie przez swojego ambasadora. Jak wiadomo, Bawarja i Prusy posiadają odrębne konkordaty ze Stolicą Apostolską, zawarte przez dawne rządy krajowe.

Wobec zawartego w ubiegłym roku przez Rzeszę konkordatu ze Stolicą Apostolską nasuwa się pytanie, **czy konkordaty krajowe nie ulegną rozwiązaniu.**

Wielka rewja pomorskich piłkarzy

Ostatnie przygotowania do międzynarodowych zawodów.

(kj). W przeciwieństwie do nieudałego pod każdym względem meczu treningowego, **wczorajsze zawody eliminacyjne, rozegrane na stadjonie miejskim pomiędzy projektowaną reprezentacją Pomorza a reprezentacyjną 11-stką Bydgoszczy, stały na stosunkowo bardzo wysokim poziomie.**

Gracze, poddani specjalnemu treningowi pod kierownictwem doświadczonego piłkarza p. Nogaja, dali ze siebie maksymum walorów indywidualnych i zespołowych. Jeżeli chodzi o sam mecz eliminacyjny, to mimo wyniku remisowego 3:3, nie ulega wątpliwości, że **przeważała reprezentacja Bydgoszczy,** która grała bardziej planowo i inteligentniej.

Jest to zupełnie zrozumiałe, skoro w ataku zeszło się trzech najlepszych techników bydgoskich: **Obrębski (Polonja), Kimel (Polonja) i Pikes (Sokół).** Trójka ta umie nad piłką panować i **przeprowadzać bardzo ciekawe, a dla przeciwnika niebezpieczne sytuacje podbramkowe.** Stary wyga piłkarski Obrębski okazał się raz jeszcze jako kierownik napadu **nie do zastąpienia.** Umie on piłkę rozdzielać pomiędzy łączników, a współpracując z takimi graczami jak Kimel i Pikes, którzy go doskonale rozumieją, **zwycięsko prze naprzód.** Jeżeli chodzi o resztę graczy oglądanych wczoraj na stadjonie, to trudno powiedzieć, że zauważyło się jakieś **specjalne talenty.** Poziom wszystkich był pod każdym względem wyrównany, tak, że przy ostatecznej ocenie można było brać pod uwagę tylko pewne walory indywidualne. **Sobieralski (Sokół)** jest bardzo pewnym, doskonale orjentującym się bramkarzem, chociaż **Walczak z Polonji i Wyczyński z Gryfu** niewiele mu ustępowali. W obronie najkorzystniej przedstawili się **Drożniewski i Brzeziński z Sokoła oraz Puziak z Polonji.**

Wierzchowski miał wczoraj zupełnie widocznie swój słaby dzień.

Pomoc w składzie **Chybiak — Stock — Lubawy** (wszyscy z Polonji) jest murowana, a **Młyński z Sokoła** w rezerwie zupełnie odpowiedni. Jeżeli chodzi o atak, to dwaj skrzydłowcy **Nawrocki (Pe-Pe-Ge) i Michalski (Polonja)** wykazali, że na Pomorzu są bezkonkurencyjni.

Najgorszym graczem na boisku był **Maliszewski, Pe-Pe-Ge,** (środkowy napastnik reprezentacji Pomorza), piłkarz zupełnie surowy i prymitywny, który nic więcej nie umie, jak tylko **przeciwników rozbijać i kaleczyć.** Ma on zresztą na sumieniu już kilku graczy, którym połamał nogi, ręce i obojczyki. Warto przypomnieć, że ten sam Maliszewski w Gdyni **wygwizdany został z boiska** i „triumfalnie" odprowadzony przez publiczność na dworzec.

Suchocki i Jeziorski z Gryfu na łącznikach **grali zadawalająco.**

Ostateczny skład drużyny reprezentacyjnej Pomorza ustalony został przez kapitana związkowego po meczu następująco:

Sobieralski (Sokół) — bramka; Drożniewski (Sokół) i Maliszewski (Pe-Pe-Ge) — obrona; Chybiak, Stock, Lubawy — pomoc; Nawrocki, Jeziorski, Obrębski, Suchocki i Michalski — atak. Do rezerw weszli: Wyczyński, Brzeziński, Puziak, Młyński i Kimel.

Skład ten może nie jest najlepszy, jednakże **przy dobrej woli i odpowiedniem zgraniu może uzyskać dla barw Pomorza wynik zaszczytny.**

Stanowczo jednak **sprzeciwić się musimy wystawieniu Maliszewskiego,** którego udział w zawodach chociażby ze względów propagandowych jest **bardzo niekorzystny.**

Sędzią międzynarodowych zawodów wyznaczony został **p. prof. Obst z Grudziądza.**

Drużyna niemiecka przyjeżdża do Bydgoszczy w sobotę o 2,39 po poł. Na dworcu powitają drużynę gości członkowie zarządu Pomorskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.



Pierwszy z lewej Steinbrück, prawy pomocnik niemieckiej reprezentacji. W środku u góry bramkarz Steffanowski. Poniżej świetny strzelec Sodeik. Z prawej Bondig, prawoskrzydłowy.

List z Londynu.

Rzeczy różne i ciekawe z krainy, która pokonała kryzys.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.

Londyn, w maju.

Nadzwyczajny emisarjusz kanclerza Trzeciej Rzeszy, a raczej powiernik jego „w sprawach rozbrojenia“, Herr von Ribbentrop, odleciał dzisiaj z londyńskiego aeroportu do Berlina.

Kilkudniowa jego misja w Londynie nie przyniosła oczekiwanych w Berlinie rezultatów. Przyznać jednak trzeba, że pana Ribbentropa spotkało nad Tamizą rozczarowanie nieco mniejsze od tego, którego w roku ubiegłym doznał inny wysłannik Adolfa Hitlera, dr. Alfred Rosenberg.

W londyńskich kołach dyplomatycznych wywarł bowiem pan Ribbentrop wrażenie „człowieka całkiem przyjemnego i amatora o dobrych manierach“... Dano mu nawet przydomek „lekkoatlety w dziedzinie dyplomacji“... A takiego egzaminu nie potrafił złożyć pan Rosenberg.

Odniósł on niewątpliwie poważny sukces, zdoławszy uzyskać półgodzinną audjencję u pana ministra urzędu zagranicznego, Sir John Simona, — aczkolwiek efekt audjencji tej w znacznej mierze poprawił humor pana ministra i jego otoczenia. Świadkowie historycznego tego momentu twierdzą, że przygryzać musieli wargi, gdy wysłannik Adolfa Hitlera zapytał Sir John Simona „prosto z mostu“: „Pan Kanclerz chciałby wiedzieć, jakie stanowisko zajmie Wielka Brytanja na wypadek, gdyby Francja zaatakowała Rzeszę Niemiecką“?... Podobno sternik angielskiego urzędu zagranicznego, jako wytrawny prawnik, odpowiedział, że „hipotezę tego rodzaju należy uważać za nie nadającą się do dyskusji; rząd brytyjski nad kwestją tą nie miał sposobności zastanowić się jeszcze;... gdyby przypuszczenie to miało kiedykolwiek przybrać znamiona prawdopodobności, to natenczas rząd Jego Królewskiej Mości zastanowiłby się nad zajęciem właściwego stanowiska!“...

Obecni podczas audjencji wysłannika kanclerza Rzeszy Niemieckiej u kierownika urzędu zagranicznego w Londynie zapewniają, że poza logiczną argumentacją Sir John Simon w odpowiedzi na wysoce naiwną hipotezę pana Ribbentropa, „rozmowa“ tych dwóch mężów stanu pozbawiona była „jakiegokolwiek znaczenia“...

Przed „odlotem“ swoim z Londynu Herr Joachim von Ribbentrop udzielił wywiadu dziennikarzom londyńskim. Usłyszeliśmy od niego, iż prawdopodobnie „wódz“ wyśle go jeszcze z misją specjalną do innych stolic europejskich, aby nawiązać kontakt osobisty z naczelnymi mężami stanu. Pan Ribbentrop zapewniał nas, że wierzy on w „zdrowy rozsądek starego świata“ i nie wątpi, iż zawiłe zagadnienie konwencji rozbrojeniowej doczeka się w końcu pomyślnego załatwienia... Jest on przekonany, że konwencja rozbrojeniowa dojdzie do skutku, o ile wszystkie zainteresowane narody szczerze do celu tego dążyć będą! Pan von Ribbentrop nie może dopatrzeć się żadnych istotnych różnic pomiędzy dążeniami i poglądami poszczególnych narodów!...

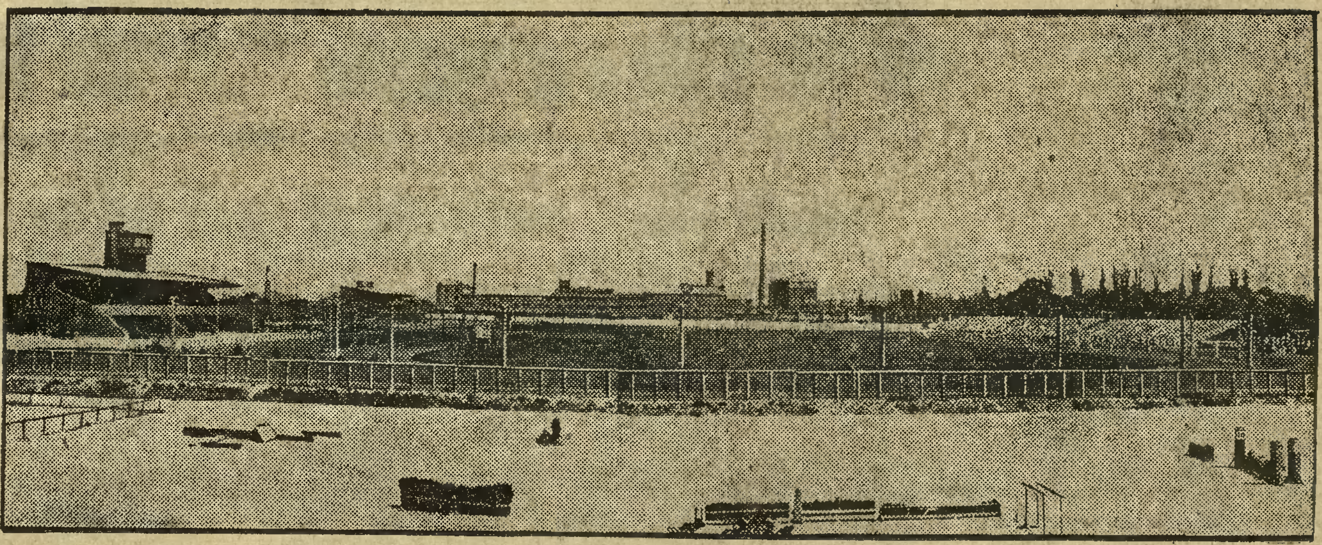
Na pożegnanie usłyszał wysłannik Adolfa Hitlera gromki okrzyk: „Szczęść Boże“. Za chwilę samolot jego znikł w obłokach, brać zaś dziennikarska wracała z aeroportu „do miasta“, zaprzątając umysły swoje innemi zagadnieniami, różniącymi się poważnie od tych, nad któremi rozwodził się emisarjusz nazistowski.

A jest tych zagadnień bez liku!

Wujek Artur Henderson, przewodniczący konferencji rozbrojeniowej w Genewie, bawił w Paryżu. Miał długą rozmowę z panem Barthou. Sondował opinję rządu francuskiego co do dalszych tegoż rządu zamiarów względem mającej być zwołanej na 29 bm. konferencji rozbrojeniowej.

Pan Henderson nalegał podobno na pana Barthou, aby tenże określił jasno, jakich gwarancyj żąda Francja od Anglji... Pytał on i zgodzić się na „ograniczenie“ zbrojeń, gdyby Anglja zgodziła się na rozszerzenie gwarancyj, objętych paktem lokarneńskim i gwarancjom tym dała wyraźniejszą interpretację?... Wujek Artur miał zapewnić pana Barthou, że Anglja skłonna jest do daleko sięgających zobowiązań gwarancyjnych, gdyby Francja gotowa była zmienić swoje obecne stanowisko w kwestji „redukcji zbrojeń“... Według „niewiarogodnych“ informacyj, pan Barthou zastrzegł sobie decydującą odpowiedź zaś pan Henderson odniósł z rozmowy tej podobno wrażenie, iż sytuacja nie jest beznadziejna, ponieważ pan Barthou okazał duże zainteresowanie dla projektu wyraźniejszego przez Anglję

Stadjon-olbrzym w Budapeszcie,



na którym w dn. od 31 maja do 3 czerwca br. odbędą się gimnastyczne mistrzostwa świata. W zawodach mistrzowskich walczyć będą o palmę pierwszeństwa reprezentacje wszystkich większych państw na kontynencie. Udział swój zgłosiła również Polska.

Olga Wolbryk. (31

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Nie odpowiedział, ale drobna rączka, która energicznie ujęła jego ramię, nadawała kierunek jego krokom. Szli plantacjami wzdłuż wybrzeża — z początku bardzo szybko, stopniowo zwalniając kroku. Ira po chwili puściła jego ramię i w półbucikach, których nie miała czasu zmienić, dzielnie mu dotrzymywała kroku, wsunąwszy ręce do głębokich kieszeni gumowego płaszcza.

Był jej wdzięczny, że nie ozwała się ani słowem. Ale odczuwał kojący wpływ jej bliskości.

— Ojciec mój już nie żyje — rzekł nagle Fiodor, przystając. Nie poznała jego głosu — tak twardo przeciął ciszę.

— Dlaczego pan tak sądzi?

— Czuję to. Był dobrym człowiekiem. I Bóg był łaskaw na niego — już nie żyje.

Zerwał kapelusz — stał z gołą głową, utkwiwszy spojrzenie w koronie drzew — z wyrazem uroczystym, jak w kościele.

Spytała cicho: Fedja, czy pan pobożny?

Usta mu drgnęły boleśnie.

— Pobożny... tak może jak pani... jak nasi ludzie w Rosji — nie... Ale każdy człowiek miewa chyba chwile... powiedzmy rozmodlenia wewnętrznego... Kiedy nie może znaleźć słów na wyrażenie podzięki... ludziom... czy losowi, czy temu, co nazywają Bogiem... W tej chwili właśnie przeżyłem taki moment zbożnego rozmodlenia.

— A przecież... pan tak rzadko mówił o swym ojcu.

Nakrył głowę i powoli zaczął iść przed siebie.

— Znaliśmy się bardzo mało. Jego życie płynęło poza nami.

Znów przystanął. — Ale jedno muszę pani powiedzieć: nigdy nie był mi tak bliskim jak właśnie teraz. I zdaje mi się, że spełnię jego rozkaz z za grobu, jeśli nigdy... nie będę mówił... o tem wszystkiem... co słyszeliśmy oboje i Bogu dzięki my tylko mogliśmy zrozumieć. Iro... musi mi pani przyrzec, że nigdy, ani jednem słówkiem nie napomknie... o tem, co się stało, czy nie stało!

Pochwycił obie jej ręce i przycisnął je do swej piersi.

— Nigdy, ani słowem... rzekła cicho, stanowczo.

Zawrócili zwolna ku domowi. W pewnej chwili dobiegło ich przenikliwe gwizdnięcie. Ira wzdrygnęła się gwałtownie. Czy to nie Koka?

— Iro, czy narzeczony pani był kiedyś w szkole kadeckiej?

— Zdaje mi się... przez rok, czy nawet krócej... Potem zachorował i... Ale dlaczego pan pyta o to?

— Och, tak mi coś przyszło do głowy... Wszak pani rychło wyjdzie za niego. Więc rozumie się, że musi mnie interesować człowiek, mający zostać mężem pani.

— Mama bardzo do niego przywiązana. Rodzice zasięgają jego rady w sprawach majątkowych, bo tatuś w obecnym stanie zdrowia nie może się wszystkiem zajmować. A mama nic się na tem nie rozumie. Matka Koki pochodziła z wielkiej rodziny kupieckiej, a on wdał się widocznie do... Och, ale ja mówię o tem wszystkiem... Urwała nagle, zauważywszy, że towarzysz jej bawi myślami daleko od niej.

Fiodor znów przystanął i zwiesił głowę.

— Iro, chcę pani jeszcze coś powiedzieć... Proszę mi nie brać za złe, że przez jakiś czas nie będę się z panią widywał... Muszę się wpierw uspokoić. A z panią musiałbym wciąż mówić właśnie o tem... o czem mówić nie chcę, nie będę. Nic nie słyszałem... nic nie wiem... Pani tak samo... A gdy się po jakimś czasie znów zobaczymy...

— Będzie wszystko tak, jak gdybyśmy nic wiedzieli o niczem — dokończyła głucho.

— Ale pan zostanie przecież moim przyjacielem?

W głosie jej brzmiała jakby trwoga.

Wtedy obiema rękami ujął jej głowę w mokrej czapce gumowej i delikatnie przycisnął ją do piersi.

— Kochana, mała Iroczka... To, co nas łączy, nie ma początku, ni końca. To pani chyba wie i czuje... Ale teraz muszę już odejść...

Gdy Fiodor Streborn wrócił do swego pokoju i odkręcił światło, pierwsze jego spojrzenie padło na dwie fotografje matki, ustawione w srebrnych ramkach na biurku. Długo nie odrywał od nich wzroku, jak gdyby się rozstawał z czemś najdroższem, a nieodwołalnie skazanem na umarcie. Pieszczotliwie przesunął palcem po oszklonych podobiznach, włożył je do szkatułki, w której hrabina Klaudja podczas podróży przechowywała klejnoty. Następnie otworzył okno i misterną szkatułkę rzucił do przepływającego obok w tamę ujętego Lemanu.

Odetchnął głęboko, zamknął okno i w ubraniu padł na łóżko. Przez całą noc światło płonęło w jego pokoju.

* * *

W salonie Yurowów rychło zauważono zniknięcie Iry. Po chwili wbiegła też Katjerina i z śmiałością starych sług oznajmiła oburzona, że księżniczka w tę okropną słotę wyszła z domu w płytkich trzewikach.

Książę ofukał starą, poczem zwrócił się do żony.

— Ślicznie sobie wychowałaś córkę, Anno Aleksandrowno... Winszuję... Nocą, w takie powietrze uganiać po ulicach, gdy w domu są goście. Ślicznie...!

— Prawdopodobnie wyjechała na stację po Koka — broniła się księżna.

Ale stary pan stukał laską w stół, krzycząc: — W przyszłości wypraszam sobie coś podobnego!

(Ciąg dalszy nastąpi).

określenia gwarancyj paktu lokarneńskiego.

Przedwczesne byłyby dociekania wszelkie na temat, jakie będą wyniki wizyty „wujka Artura“ u pana Barthou. Mamy tutaj wydarzenia więcej uchwytne.

W Londynie upały tropikalne, — a w Szkocji ulewa i istny potop. Na boisku „Lordów“ rozgrywa się w skwarze słonecznym mecz krykietowy pomiędzy drużyną australijską a angielską, — zaś na dalekiej północy, na sławnych nizinach Świętego Andrzeja w Szkocji, wśród niepamiętnej burzy ulewnej Anglja przegrała mecz golfowy z Ameryką o puhar Walkera. Tysiączne tłumy przyglądały się dorocznej tej rozprawie walnej pomiędzy najwybitniejszymi golfistami Ameryki i Anglji. Nikt nie ustąpił z pobojowiska. Autami ciężarowemi zwieziono dla przemoczonych rzesz widzów wszystkie parasole, jakie znaleźć zdołano nietylko w St. Andrews, ale i w okolicznych miastach, — wiadrami i szuflami zbierano wodę przed golfistami, gdyż mecz musiał być rozegrany!

Wogóle tegoroczny „sezon letni“ czyli właściwie angielski karnawał zapowiada się ponad wszelkie oczekiwania! Sezon tegoroczny nietylko dlatego zapowiada się tak świetnie, ponieważ kryzys w Anglji został prawie pokonany i ustępuje miejsca o wiele lepszej konjunkturze, aniżeli zagranicą zdają sobie z tego sprawę, i z tego powodu angielskie „panie domu“ nie będą potrzebowały łamać sobie główek, jak związać koniec z końcem, co było „w modzie“ w ostatnich trzech latach! Sezon łatosi obfituje w taką ilość ewenementów sportowych i towarzyskich, jak tego Anglja powojenna nie pamięta!

Trudno właściwie określić z całą dokładnością, kiedy tegoroczny „sezon angielski“ się rozpoczął i kiedy się skończy. Za dawnych lat purytańskich otwarcie i zamknięcie „sezonu“ w Anglji odbywało się z regularnością starannie pielęgnowanego zegarka, albo raczej z taką samą regularnością, jak zachód i wschód słońca. Karnawał londyński zaczynał się na tydzień przed Wielkanocą i kończył się z ostatnim dniem lipca.

Dzisiejsze „towarzystwo“ angielskie — to istna republika! Ostre jego kontury przedwojenne znikły zupełnie... „Societa“ angielska dzieli się dzisiaj właściwie tylko na dwie klasy, — tj. tych, którzy spożywają więcej kolacyj, niż starczy im apetytu — i tych, którzy mają więcej apetytu, aniżeli kolacyj na jego zaspokojenie. Znikła izolacja towarzyska w Anglji, tak, jak nieuniknionym jest zanik izolacji angielskiej w dziedzinie politycznej i gospodarczej!

Czyż dowodem istnej rewolucji w angielskiej „society“ nie jest n. p. ten fakt, że w tym sezonie bankiet z okazji otwarcia „Królewskiej Akademji Sztuk Pięknych“ odbył się w czwartek, — zamiast w sobotę, jak tego nakazywała tradycja kilku wieków?!

Od kiedy tylko „Królewska Akademja Sztuk Pięknych“ zaistniała w Londynie, „prywatny“ przegląd pokazów, dopuszczonych na wystawę, odbywał się zawsze w czwartek, a więc poprzedzał bankiet! W tym roku bankiet odbył się w czwartek, a „prywatny przegląd“ selekcyjnego towarzystwa za zaproszeniami sankcjonowanemi przez „lorda szambelana królewskiego“, mieliśmy w sobotę!

Inowacja ta nie jest jednak o tyle znamienną, jak zgoda króla Jerzego V na obycie w tym sezonie kilku t. zw. „widowisk reprezentacyjnych pułku gwardji przybocznej“. Dotychczas widowisko takie mogło odbywać się na „Placu Admiralicji“ tylko raz na rok. Obecnie mieć ich będzie Londyn kilka w czasie trwania „sezonu“.

Cóż to wszystko jednak znaczy wobec tego entuzjazmu i tych emocyj, które owładnęły umysły Anglików na myśl o takich wydarzeniach w dziedzinie sportu, jak: mecz krykietowy z Australją, rozgrywka o puhar Davisa, której w Anglji nie było od 25-ciu lat! Dalej będzie rozprawa o puhar Wightmana! Będą próby z nowym jachtem pana Sopwitha „Endeavour“, zanim domyny jego właściciel odpłynie do Ameryki, aby brać udział w regatach o puhar Ameryki. Będą w lipcu „Igrzyska Imperjalne“, jakich jeszcze nie było! Będzie 6-go czerwca „Derby“, a w dwa dni później wyścig źrebic, „Oaks“! W dzisiejsze dni później nastąpią trwające cały tydzień wyścigi w obecności całego dworu królewskiego w „chwałę okrytem „Ascot“. W Wimbledonie igrzyska tenisowe rozpoczną się 25 czerwca i potrwają do 7 lipca! Nastąpią regaty w Henley, potem „finał“ w rozgrywce o „puhar challengowy“ w Polo-Klubie w Hurlingham! A potem wyścigi klaczy z udziałem króla i królowej na uroczych wzgórzach „Goodwood“, skąd „society“ za dworem królewskim podąży na wyścigi jachtów do zatoki „Cowes“ na wyspie „Isle of Wight“!

Czem jest „sezon angielski“, ten tylko pojąć to zdoła, kto zjedzie tutaj na całą wiosnę i całe lato, uwolniwszy się od wszelkich trosk, i napełniwszy dosłownie wszystkie kieszenie funtami angielskiemi, — mając oczywiście tę pewność, że mieć ich jeszcze będzie dosyć na drogę powrotną.

NOMAD.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO“ zamknięte i przekształcone na kawiarnię.

„BAJKA“. „Nocny express“ i dodatki dźwiękowe.

„CZARODZIEJKA“. Od 31 maja wspaniały film egzotyczny p. t. „**W niewoli dżungli**“ i bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

ZJAZD INŻYNIERÓW KOLEJOWYCH.

W dniach 24, 25 i 26 czerwca rb. odbędzie się w Gdyni zjazd polskich inżynierów kolejowych, poświęcony sprawom techniki kolejowej i zagadnieniom komunikacyjnym.

APEL DO LOKATORÓW!

Celem zapewnienia pomieszczeń dla osób, które przybędą dnia 29 czerwca na uroczystośc Święta Morza do Gdyni, apelujemy do wszystkich lokatorów gdyńskich, którzy są w możności na ten czas odstąpić umeblowane pokoje lub bodaj pojedyńcze łóżka, aby najpóźniej do 15 czerwca br. zechcieli **zgłosić je w Związku Lokatorów przy ul. Abrahama 15 osobiście lub też pisemnie** z podaniem rodzaju pomieszczenia i ceny za jedną dobę. Zgłoszenia przyjmowane będą w godzinach od 9 do 13 i od 15 do 18 w sekretarjacie związku.

WYNIKI KONKURSU NA WYSTAWY SKLEPOWE.

I nagrodę przyznano właścicielowi drogerji „Pod Orłem“ przy ul. 10 Lutego **p. Burzyńskiemu.** Nagroda: złoty puhar, fundowany przez prezesa Izby P. H. inż. Korzona.

II nagrodę przyznano **pani Anflinkowej Pelagji,** magazyn konfekcji damskiej i bielizny przy ul. Świętojańskiej. Nagroda: piękny bursztyn w postaci słonia na postumencie.

III nagrodę otrzymał **p. Kazimierz Turzyński,** magazyn konfekcji męskiej przy ul. Świętojańskiej. Ponadto p. Turzyński otrzymał jeszcze **za najpiękniejsze oświetlenie wystawy** nagrodę ufundowaną przez M. Z. E., a to piękną maszynkę elektryczną do kawy.

Wreszcie IV nagrodę uzyskał **Polski Przemysł Włókienniczy - Schmalhofer** w formie metalowego stolika z utenzyljami palarskiemi.

Pozatem dyplomy honorowe zdobyły: **firma „Bałtyk“** (szkło, porcelana i naczynia kuchenne), **p. Hoffman** (skład materjałów, Skwer Kościuszki) i **Barbara Kopiecowa** (bławaty i konfekcja), wreszcie uczestnikom, których ogółem było 43, otrzymało dyplomy uznania i podziękowania.

Walne zebranie
Gdyńskiego Związku Propagandy Turystycznej.

W salonie „Polskiej Riwiery“ odbyło się półroczne walne zebranie Gdyńskiego Związku Turystycznego pod przewodnictwem prezesa dyr. Rumla.

P. Pikusiński odczytał sprawozdanie z działalności za okres półroczny. Działalność skoncentrowała się głównie około przygotowania propagandy na przyszły sezon letni. W tym celu powołano **specjalną komisję propagandową** z 7 osób, która poświęciła specjalną uwagę na skierowanie ruchu turystycznego tranzytowego przez Gdynię i Czarne Morze na bliski Wschód.

Staraniem Zw. P. T. sprowadzono też w marcu br. dyrektora Polskiego Radja ze Lwowa p. Petri'ego z dwoma najpopularniejszemi współpracownikami tegoż radja K. Waydą i Vogelfängerem, znanemi pod nazwą **„Szczepka i Tońka“**, którzy zabawili w Gdyni przez 4 dni jako goście Zw. P. T., zbierając materjały i tematy do propagandy Gdyni na „Wesołej fali“ lwowskiej, która też w drugiej połowie kwietnia została zaprodukowana, następna zaś „wesoła fala lwowska“ na temat Gdyni i Kaszub nadaną będzie z początkiem czerwca.

Związek czyni też starania w Ministerstwie Komunikacji, ażeby i nadal **utrzymać zniżki kolejowe** dla powracających z nad morza w tej wysokości jak zeszłego roku oraz o zaprowadzenie perjodycznych **pociągów popularnych z Warszawy do Gdyni** w czasie sezonu letniego **za zniżką do 70%.** W przygotowaniu też jest wspólnie z „Orbisem“ rajd kolejowy nadmorski.

Wspólnie z referatem turystycznym Komisarjatu Rządu związek przygotowuje **„Tydzień sportowy“** na początek sierpnia, jako część składową wielkiego festiwalu, jaki po raz pierwszy przygotowuje się w Gdyni w wielkich rozmiarach.

Po sprawozdaniu zarządu wygłoszone zostały dwa referaty, a to dyr. Wachowiaka na temat: **„Gdynia jako kąpielisko“** i drugi przez dr. med. Bobkowskiego p. t. **„Gdynia największem kąpieliskiem polskiem w kraju i na wybrzeżu“.**

Obaj prelegenci usiłowali zbić mylne zapatrywanie, że z chwilą kiedy Gdynia stała się wielkim portem Polski, straciła już swe walory jako kąpielisko morskie.

Szczególnie przekonywujące ze stanowiska życia praktycznego argumenta przytoczył dyr. Wachowiak udowadniając, że kąpieliskiem była i w przyszłości będzie, gdyż tego wymaga samo życie, na co przytoczył kilka bardzo przekonywujących przykładów. Dr. Bobkowski zaś sprawę kąpieliska Gdyni rozpatrywał ze stanowiska terapji leczniczej.

W wolnych wnioskach zabierało głos kilku mówców, między innemi p. Pikusiński, **red. Mistat w sprawie ulepszenia komunikacji z półwyspem helskim,** zwiększonej opieki nad utrzymaniem czystości w lokalach gastronomicznych, pensjonatach i wynajmywanych mieszkaniach, wreszcie w sprawie zwiększonej kontroli nad unormowaniem cen za wynajmowane pokoje gościnne.

Amerykańskie orły z Podhala.

Mimo wezwania w całej tutejszej prasie o serdeczne przyjęcie przez tutejsze społeczeństwo przybywających statkiem „Kościuszko“ orłów podhalańskich tak polskich jak i słowackich ani społeczeństwo gdyńskie, ani nawet prasa zupełnie nie dopisała, gdyż przy statku zjawiło się tylko dwóch redaktorów i zaledwie kilka osób z miasta między nimi dyrektor gimnazjum p. Niemiec.

Jakże niewymownie przykre wrażenie robiło, kiedy przybijający do nabrzeża okręt, na którego pokładzie zaroiło się od promieniejących szczęściem twarzy na widok ojczystej ziemi, na widok potężnego polskiego portu, oczekujących z upragnieniem uścisku dłoni rodaków przywitany został tylko dźwiękiem polskiego i amerykańskiego hymnu narodowego, odegranego przez orkiestrę Marynarki Wojennej, a pozatem panowało głuche milczenie a na rampie dworca kolejowego i na obrzeżu świeciły pustki.

Z udzielonego nam przez kierownika wycieczki Podhalan p. A. Dąbrowskiego wywiadu, dowiedzieliśmy się, że mimo ciężkiego kryzysu, który i naszym wychodźcom daje się w St. Zj. P. A. odczuwać, przecież 60 członków Związku Podhalan z Chicago i innych ośródków przybyło z rodzinami do Polski, aby oddać hołd największemu **swojemu „bacy“ Władysławowi Orkanowi,** któremu w stolicy Podhala — Nowym Targu — wzniesiono, dzięki ofiarności tych właśnie na obczyźnie przebywających, oderwanych od swych ukochanych gór, wiernych synów Podhala, którzy na ten cel przesłali 2000 dol. amer. i gotowy model, wspaniały pomnik, a którego odsłonięcie dokonane będzie dnia 8 lipca br.

Na tej uroczystości zgromadzi się cały lud Podhala z tej i tamtej strony Tatr, gdyż i bracia Słowacy zapowiedzieli swój udział w tej uroczystości i w tym celu przyjechała nawet delegacja Słowaków z Ameryki.

Od p. Antoniego Dąbrowskiego, który przyjechał, jak również i jego żona Kazimiera w oryginalnych malowniczych strojach górali tatrzańskich, dowiedzieliśmy się, że Związek Podhalan w Półn. Ameryce jakkolwiek istnieje dopiero od 6 lat liczy już obecnie 6.000 członków zorganizowanych w 9 kołach noszących nazwy wybitnych Podhalan, bądź też ich zdeklarowanych przyjaciół. I. koło chicagowskie nosi nazwę słynnego baśniarza Sabały, II. koło uczczone zostało im. Wł. Orkana, inne noszą nazwy gen. Galicy, Maur. hr. Zamojskiego i in.

Organizacja Podhalan w Ameryce jakkolwiek nie należy do najliczniejszych, to jednak odznacza się największą żywotnością i ruchliwością. Prawie każde z kół posiada swoją własną orkiestrę zorganizowaną wedle wzoru podhalańskiego, swój własny chór a niektóre mają nawet znakomicie zorganizowane kółka sceniczne, urządzające perjodycznie polskie przedstawienia.

Od przeszło dwóch lat ogromnie rozpowszechniło się wśród członków i ich rodzin noszenie z dumą oryginalnych strojów podhalańskich przy każdych okazjach narodowych uroczystości i zabaw.

Z okazji drugiego Sejmu Związku Podhalan w P. A. odbytego zeszłego roku, wydano wspaniały pamiętnik, zawierający bardzo bogatą treść literacką i niezrównane ilustracje, w nakładzie kilkunastu tysięcy. Mimo kryzysu stan majątkowy dzięki wielkiej ofiarności wszystkich prawie kół jest wcale pomyślny.

Wielu z tych Podhalan emigrantów zajęło w nowej Ojczyźnie bardzo poważne stanowiska polityczne a nawet sędziowskie. Zaszczytne miejsce zdobyli sobie też Podhalanie w sporcie amerykańskim, zdobywając sobie dobre imię u Amerykan jak np. Wilczek i Orawiec.

Prezesem Związku jest p. Henryk Lokański. Chóry prowadzi p. Ant. Karłowicz, brat słynnego kompozytora.

Podhalanie amerykańscy zabawią w kraju 6 tygodni do dwóch miesięcy.

—::—

ROZBUDOWA PORTU HELSKIEGO.

W najbliższych dniach rozpoczęte zostaną w porcie helskim roboty nad budową nowego mola o długości 240 m, które zamknie port od strony wschodniej. Wybudowanie tego mola w/g opinji rzeczoznawców przyczyni się do wstrzymania silnego zamulania portu oraz umożliwi bezpieczny postój większej ilości kutrów i statków rybackich. Roboty powyższe wykończone zostaną jesienią br. a wykonanie ich powierzono firmie „Gdyńskiego Biura Inżynieryjno-Budowlanego“ pod nadzorem Urzędu Morskiego.

NOWA REGULARNA LINJA PASAŻERSKO-TOWAROWA.

Niezwykle ruchliwe i chlubnie na terenie Gdyni już znane towarzystwo okrętowe „Svenska Ameryka Linien“ w Göteborgu (Szwecja) zainauguruje dnia 4 czerwca br. nową linję regularną dla ruchu pasażerskiego między Gdynią a Stokholmem, którą obsługiwać będzie raz na tydzień nowy, specjalnie w tym celu zbudowany statek **„Marienholm“.**

Podczas pierwszego zawinięcia tegoż statku do Gdyni, odbędzie się uroczystość inauguracyjna na pokładzie tego statku, w obecności miejscowych władz administracyjnych i portowych oraz specjalnie zaproszonych gości i przedstawicieli prasy.

— **W tym roku** przypada 25 rocznica powstania ruchu niepodległościowego, zwanego „Zarzewiem“ od czasopisma „Zarzewie“, którego numer pierwszy ukazał się we Lwowie w 1909 r.

— **Ukraiński dziennik** „Nowy Czas“ uległ konfiskacie za artykuł krytykujący wybory do rady miejskiej we Lwowie.

Członek łódzkiej szajki fałszerzy pieniędzy
skazany na 3 lata więzienia.

Tczew. Na wokandzie starogardzkiego sądu okręgowego znalazła się sprawa Mieczysława Krauzego, mieszkańca Skólska (pod Koninem), ujętego przez policję tczewską na gorącym uczynku puszczania w obieg fałszywych monet 5-złotowych.

Krauze, który jest podobno członkiem niedawno temu zlikwidowanej łódzkiej szajki fałszerzy pieniędzy, zeznał w śledztwie, iż fałszywe i puszczane przez niego w obieg pięciozłotowe monety za cenę 1,50 zł od sztuki nabył od kolegi po fachu w Bydgoszczy, które następnie pod pozorem kupna drobnostek puszczał w obieg przeważnie u piekarzy i w mniejszych składach.

Przewód sądowy niezbicie wykazał winę oskarżonego Krauzego za udowodnioną i sąd skazał go na 3 lata więzienia z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych na 5 lat. Po rozprawie Krauzego odprowadzono zpowrotem do więzienia.

Dla Naszych Pań

O prawa kobiety

Na marginesie nowej książki prof. Sertillanges'a.

Niema chyba tematu w dyskusji, przy którym rzuconoby tyle szkodliwych, płytkich i wręcz bezmyślnych oskarżeń, jak w kwestji feminizmu, ruchu kobiecego.

Dzieła, zajmujące się tą kwestją poważnie, są niestety ciągle jeszcze „białemi krukami" na półkach księgarskich. Z prawdziwą satysfakcją witamy więc dzieło członka Instytutu Katolickiego w Paryżu, prof. A. Sertillanges'a. Jest to zebrany w całość cykl wykładów, konferencyj i dyskusyj.

Dzieło rozpatruje kolejno: źródła powstania ruchu kobiecego, stanowisko i znaczenie chrześcijaństwa dla emancypacji kobiet, postulaty feminizmu na tle postulatów chrześcijaństwa, feminizm a pracę kobiet, feminizm a politykę, małżeństwo, rozwód, organizację ogniska domowego, wychowanie i wykształcenie kobiet. Widzimy zatem, że poruszono i powiedziano wszystko, co należałoby do tak obszernego tematu.

Prof. Sertillanges wychodzi z założenia, że **niema „duszy męskiej" i „duszy kobiecej" w znaczeniu nierówności, istnieje tylko jedna dusza: ludzka.** Twierdzi on, że pewne różnice charakterów, które się wzajemnie uzupełniają, są jedynie **wynikiem różnej budowy fizycznej.** Kobieta: profesor, adwokat, lekarz, dyrketor przedsiębiorstwa, inspektor, artystka itd. znajdują w nim gorącego rzecznika. Czyni jedno tylko zastrzeżenie, mogące być zwrócone tak do kobiet, jak i do mężczyzn; nie radzi wszystkim kobietom rzucać się masowo do tych zawodów, które zależą od zdolności i zamiłowań każdego człowieka. Zostawmy każdemu, każdej istocie ludzkiej, wolny wybór.

Przechodząc do sprawy rodziny i domu rodzinnego, A. D. Sertillanges mówi: **„Chcieć zamknąć kobietę w czterech ścianach domu, byłoby to samo, co chcieć zamknąć duchowieństwo w zakrystji,** bez prawa do jego szerokiej, niezbędnej działalności w świecie".

Uczucia macierzyńskie kobiet, ich „zmysł rodzinny" i ich obowiązki wychowawczyń, zawsze będą widziały swój punkt wyjścia w domu rodzinnym. Lecz dla dobra społeczeństwa nie może być egoizmu rodzinnego, który poza troską o swoich najbliższych zamyka oczy na to, co się dzieje i nie chce uczuciem macierzyńskiem ogarniać dalszych dziedzin życia. **Kobiety muszą rozumieć, że sprawy publiczne łączą się ściśle ze sprawami ich ognisk rodzinnych, mogą sprzyjać rozkwitowi ich szczęścia rodzinnego lub je zniszczyć.** Winne zatem narówni ze swymi towarzyszami życia i pracy dążyć do zmian, które są dla tego szczęścia niezbędne, i utrwalać jego podstawy.

Co się zaś tyczy tak częstych zdań, że przeznaczeniem kobiety jest macierzyństwo, prof. Sertillanges mówi: Tak samo przeznaczeniem mężczyzny jest ojcostwo, trzeba zatem przedewszystkiem pojąć to szerokie znaczenie, jakiem jest przeznaczenie człowieka. Starożytni odmawiając wogóle kobietom osobowości, uważali kobietę niezamężną za istotę bezpożyteczną. Chrystjanizm stawia ją znowu wyżej od zamężnej, wysuwając przytem dla obu **postulat rozwoju własnej indywidualności i czynnego współudziału w tworzeniu cywilizacji chrześcijańskiej,** w pełnem znaczeniu tego wyrazu.

W ustroju chrześcijańskim stoi przed kobietą otworem życie intelektualne, praca zawodowa, społeczna, polityczna, do której wnieść te wartości, jakich brak powoduje błędy i jednostronność w zapatrywaniach mężczyzn na różne zagadnienia. **Niema takiej dziedziny życia, w której niepotrzebne byłoby współdziałanie kobiet dla powszechnego dobra, dla równowagi czynników, które w sumie dopiero mogą stworzyć harmonję idealną.** Z tego względu niezbędny jest także udział kobiet **w polityce.**

Co się tyczy działalności zewnętrznej, niech kobieta uczy się i mówi, niech pisze i podtrzymuje to, co piszą; niech działa i podtrzymuje te, które działają na polach, jakie z każdym dniem otwierają się coraz szerzej przed niemi. Słowem niech się podnosi, jako indywidualność, do wysokości zadań ogólnych. Wznosząc się na wyżyny, pociągnie za sobą całą ludzkość, wpatrzona w ideał, który rządzić ma jej ziemskiem życiem.

Wreszcie rzuca on taką przestrogę: **kobieta nieszczęśliwa czyni otoczenie nieszczęśliwem; kobieta o małej wartości moralnej obniża poziom ogólny swego otoczenia niemal beznadziejnie; kobieta zła sieje zło.**

Niechże społeczeństwa dążą do tego, aby nie było w nich takich krzywd, które obniżają kobietę i odbierają jej możność rozwoju, bo wtedy mowy nie będzie o odrodzeniu i postępie. **M. J.**

Rzeczy ciekawe.

Ile warta jest żona?

W niemieckiem miasteczku Naumburg odbył się ciekawy proces, w którym miejscowy rzeźnik skarżył pewnego automobilistę o **odszkodowanie za przejechanie żony,** która wskutek odniesionych obrażeń, zmarła. Skargę swą popierał nast. argumentami. Jako wdowiec musi zatrudniać służącą i kucharkę, co kosztuje go 150 marek miesięcznie. Gdy żona żyła, spełniała sama obowiązki kucharki i służącej, czyli powyższy wydatek odpadał. Sąd uznał argumentację za słuszną i na rzecz rzeźnika zarządził od automobilisty **150 marek miesięcznej renty aż do powtórnego jego ożenku.** Czy tylko tyle warta jest żona?

(m. j.)

Raz odwrotnie.

W Cerekwicy (Jugosławja) popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg, niejaki Wasyl Naurnof. Jak wykazały dochodzenia, powodem samobójstwa było **maltretowanie przez własną żonę.** Despotyzm małżonki doprowadził go do tego, że już dwukrotnie targał się na życie, zawsze jednak lekarzom udawało się go uratować, poczem oddawano desperata pod „opiekę" połowicy. Tym razem definitywnie „rozłączył" się z żoną.

(m. j.)

Estetyka życia.

Kultura ciała i higjena.

Każda epoka ma swój własny wyraz, swoje odrębne dzieje, swoiste zapatrywania na **Prawdę, Dobro i Piękno.** Studjując na przestrzeni tylu stuleci zagadnienie piękna kobiety, kultury ciała, pielęgnacji urody, estetyki życia — przekonamy się, jak dalece w zależności od wieku — punkt widzenia na to zagadnienie ulegał zmianom i rekonstrukcji. Jeszcze 30 lat temu otwarcie i szeroko traktowana sprawa pielęgnacji urody kobiecej na łamach codziennego pisma byłaby **czemś śmiesznem i nie „na poziomie".** Temat o kulturze ciała i higjenie byłby o tyle nie na miejscu, że **strój wyrównywał braki urody,** szczelnie wypełniał pewne niedociągnięcia natury, dawał **złudzenie piękna,** które na ówczesne pojęcia było czemś nadnaturalnem, quasi mistycznem. **Skomplikowane fryzury, drogocenne grzebienie, wspaniałe stroje, pyszne koronki, zwiewne muśliny dodawały monumentalności sylwetce kobiecej, o jakże świetnej i uroczej.** Koturn, sztuka, poza, dekoracja panowały wszechwładnie. Wstydliwa pani ściska swe ciało gorsetem, ażeby udawać kobietę **gibką, o kruchej talji.** A wszystko udane jest rozkoszne, a wszystko fałszywe — prześliczne. Słodycz wyrazu — to wdzięk wielkiego, słomkowego kapelusza, stosów piór, kwiatów, to **zawierucha koronkowych falban, kaskada loków, kokard.** Bogate kolekcje szminek: past, pomad, pudrów i olejków zastępują mydło i wodę. **Pachnidła mają neutralizować przykrą woń potu.**

Spaczone pojęcia na piękno, na kulturę ciała ludzkiego ulega gwałtownym poprostu zmianom, im dalej posuwamy się naprzód w wieku XX-tym. **Wojna, której dwudziestolecie będziemy obchodzić niedługo,** wojna straszna i obfita w ofiary — zrobiła wyłom, utorowała drogę wielu dziedzinom, sprowadziła **odrodzenie człowieka.** Przypatrujemy się nielada zmianom. Żyjemy w epoce wielkich posunięć, a w dziedzinie pielęgnacji, kultury fizycznej odprawiamy **święto renesansu estetyki życia,** bazując je o tradycje Aten starogreckich, Rzymu — starożytnego. Piękno nie jest już abstraktem, nie jest już czemś poza nauką, poza wiedzą, poza racją. Nie **istnieje** inaczej jak **w nas samych, w nas samych może istnieć, w nas samych może się odrodzić,** wypełnić całe nasze jestestwo. Piękno jest w życiu, w jego założenia u postaw, w świecie organicznym i nieorganicznym. W naturze każdego stworzenia tkwi cud wszechpotężnych sił, ogniwo nieskończonego łańcucha najdziwniejszych form piękna. Precz muszą odejść ciasniutkie pojęcia, średniowieczna ciemnota, złudna dekoratywność.

W zapomnienie poszły rzeczy stare. Pogruchotane leżą stalowe pręty gorsetu, **znów radośnie pulsuje w żyłach krew.** Świeży wiew powietrza nasyca płuca, ułatwia transpirację skórze. Szeroko otwierają się usta. Serce mocniej, intensywniej pracuje. Sprawniej pompuje krew i wtłacza napowrót — **odnowioną:** Widać ruch. Nagie ciała zaległy wybrzeża rzek i mórz. W słonecznym blasku przetapiają na złoto i bursztyn swój naturalny koloryt. **Uproszczony strój jest wygodny, higjeniczny.** Uwolniona z więzów sylwetka kobiety wróciła do kształtów normalnych, w każdym razie do nich dąży. Etapami ewolucji. Furkocze oszczep, dysk, piłka. Miarowy, lekki krok słychać w oddali. Idą kobiety. Zahartowane, odważne, o mocnych, wyrobionych mięśniach. Idą czwórkami, rzędami. Zdobywają rekordy, zdobywają życie i jego prawa.

—::—

Dobrowolne ubezpieczenie

na wypadek choroby i macierzyństwa.

Ukazało się rozporządzenie ministra opieki społecznej, które reguluje sprawę dobrowolnego ubezpieczenia na wypadek choroby i macierzyństwa. Do ubezpieczenia z własnej woli mogą przystąpić osoby, które nie podlegają obowiązkowi ubezpieczenia i ukończyły szesnasty rok życia a nie przekroczyły czterdziestegopiątego. Osoby, których dochód roczny przekracza sumę 10.000 złotych, ubezpieczyć się nie mogą. Zgłoszenia dobrowolnego ubezpieczenia przyjmują Ubezpieczalnie Społeczne.

Policja w spódnicach.

Najliczniejsze są kobiety-policjantki w Stanach Zjednoczonych.

Liczba kobiet-policjantek nie jest znów tak wielka, jak się zwykło sądzić. Dziennik paryski „Paris-Soir" w jednym z ostatnich numerów daje ciekawe zestawienie liczby kobiet, znajdujących się w czynnej służbie policyjnej, z którego wynika, że **w Europie i w Ameryce jest ich łącznie 1025.** Najwięcej policjantek kobiet ma Ameryka, bo aż 593, następnie kolejno idą Niemcy (159), Anglja (150), **Polska (57),** Holandja (55), Danja (7) i Szwajcarja (4).

W większości wymienionych krajów na kobietach-policjantkach ciążą specjalne obowiązki, jak opieka nad kobietami i dziećmi, występowanie w sądach dla małoletnich, czuwanie nad dobremi obyczajami.

Jednakże jest jeszcze jeden kraj, niewymieniony w statystyce „Paris-Soir". Krajem tym jest Sowiecka Rosja. Liczba kobiet-milicjantek jest w Rosji bardzo znaczna; tam spełniają one wszystkie obowiązki policyjne, od najpoważniejszych do najbardziej drobnych. Spotkanie w Rosji kobiety, regulującej ruch uliczny, nie należy do faktów rzadkich i wyjątkowych. Nieoficjalna statystyka wykazuje na obszarze Sowietów 8000 milicjantek.

Ten rodzaj kobiecej policji w Rosji świadczy, że bolszewicy przekonali się widocznie, iż kobieta niegorzej spełnia policyjne obowiązki od mężczyzny, w co Zachód Europy zdaje się jeszcze nadal mocno wątpić.

Tak przynajmniej mówi porównanie dwu podanych liczb. **M. J.**

Z wielkiego zjazdu delegatów

Związku Towarzystw Katolickich Robotników Polskich.

Imponująca manifestacja katolicka w Poznaniu.

Jak już onegdaj krótko donosiliśmy, odbył się w Poznaniu w ub. sobotę i niedzielę zjazd robotników katolickich zorganizowany przez Związek Tow. Katolickich Robotników Polskich.

Pierwszy dzień poświęcony był obradom wewnętrzno-organizacyjnym. Po zebraniu zapadła rezolucja, którą entuzjastycznie przyjęto. Wśród innych punktów zjazd postanowił: zachęcanie członków **do częstych praktyk religijnych, popierania prasy katolickiej,** chrześcijańskie wychowanie dzieci. Dalej rezolucja domagała się, wciągnięcia do współpracy duchownej i **świeckiej inteligencji** — oraz obronę interesów robotniczych **przed ewentualnym wyzyskiem.**

Drugi dzień zjazdu to zn. niedziela 27 bm. otwarto Mszą św. w kościele pobernardyńskim. Następnie zebrani na zjazd przemaszerowali ulicami miasta.

O godz. 12 zebrali się delegaci i członkowie w sali Domu Związku Młodzieży na uroczyste zebranie. Przy stole prezydjalnym zasiedli: ks. biskup Dymek, ks. prałat Stychel, prezes Związku, ks. dr. Kozłowski, wiceprezes, ks. Michałowicz, sekretarz i inni.

Zagaił ks. prałat Stychel, zaznaczając, iż jest to 30 zjazd, oraz witając ks. biskupa, gości i zebranych licznie członków.

Następnie ks. Michałowicz wygłosił przemówienie sprawozdawcze. Wskazał on na początki związku, którego założycielem był arcybiskup Stablewski, a głównym twórcą i pionierem dotychczasowy prezes ks. prał. Stychel. Zaznaczył wielki rozwój związku, który dziś posiada w 260 stowarzyszeniach przeszło 17.000 członków.

Po tem sprawozdaniu przemówił ks. biskup Dymek. Przedstawił obowiązki robotników chrześcijańskich, aby walczyć z atakiem kierunków bezbożnych. **Polska musi wykazać siłę swych przekonań!** Albo zostanie ona wierną wierze przodków, lub też oderwie się od niej. Mówił też o zagadnieniach społecznych i konieczności rozwiązania ich po chrześcijańsku. Na końcu udzielił błogosławieństwa zebranym.

Po parominutowej przerwie składali życzenia zjazdowi przedstawiciele bratnich organizacyj. Nadesłano też szereg telegramów z tych dwa odczytano, błogosławieństwo J. E. ks. Prymasa Hlonda i od Kat. Związku Robot. z Pomorza.

Z kolei referat p. t. „W trzecią rocznicę encykliki Piusa XI „Quadragesimo anno" — wygłosił p. Józef Chmara. Na zakończenie odśpiewano „Boże coś Polskę" i przyjęto rezolucję, w której złożono hołd Ojcu św. Piusowi XI, a potem kolejno wysunięto szereg postulatów, jak, aby związek był przedszkolem nowego ustroju społecznego, aby członkowie trwali przy organizacji i dążyli do werbowania nowych zwolenników, postanowiono pogłębić pracę oświatową, wreszcie wyrażono pragnienie, aby organizacja zaprawiała duchem chrześcijańskim całe życie publiczne i prywatne robotników polskich.

Ponury proces przed sądem paryskim.

Niesnaski rodzinne. — Nieuzasadnione podejrzenia. — Zabójstwo ojca. — Łagodny wyrok.

Przed sądem przysięgłych w Paryżu toczył się w tych dniach sensacyjny proces przeciw młodemu kelnerowi, Edwardowi Frene, który **zabił swego pijanego ojca.** Proces ten odsłonił ponurą atmosferę rodzinną, w jakiej rozegrał się ten brutalny dramat.

Edward Frene jest starszym synem Numy Frene'a, wysłużonego żołnierza Legji cudzoziemskiej. Numa Frene przyzwyczaił się do alkoholu już w czasie służby wojskowej i obecnie wracał codziennie pijany do domu, wszczynając piekielne awantury z swoją żoną i starszym synem Edwardem. Edward nie był lubiany przez ojca. Numa zarzucał mu, że jest nieślubnym jego synem, urodzonym przed ślubem, a w dodatku posądzał go o zamordowanie własnego młodszego brata. Pewnego dnia bowiem dwaj bracia szli w towarzystwie pewnej dziewczyny, która była kochanką niejakiego Malfettiego. W pewnej chwili spotkali się z Malfettim, — który widząc dziewczynę w towarzystwie swoich wrogów **wyjął rewolwer i oddał kilka strzałów, zabijając młodszego Frene'a.** Sąd skazał Malfettiego na 7 lat robót przymusowych i wysłał go do Gujany.

Otóż stary Frene nie wierzył, jakoby młodszego jego syna zabił Malfetti, lecz oskarżał o to stale Edwarda. Nienawidził go więc za to i wypędzał go z domu, a gdy matka wstawiła się za nim, zgodził się, aby Edward, który został kelnerem w ich własnej kawiarni płacił rodzicom za swoje utrzymanie.

Na tle kłótni o zapłatę przyszło w krytycznym dniu do krwawego dramatu. Pijany Numa zaatakował swoją żonę, domagając się, aby syn zapłacił za obiad, obrzucając żonę wyzwiskami.

W obronie matki stanął Edward. Wówczas ojciec rzucił się na syna, chcąc go ugodzić butelką. Edward sięgnął do szuflady, **wyjął z niej rewolwer i strzelił do ojca.**

Trafiony w serce ojciec **padł na ziemię i wkrótce wyzionął ducha.** Podobno Edward miał uklęknąć przy zwłokach konającego ojca, błagając go o przebaczenie.

Rozprawa miała momenty wzruszające, gdy **matka błagała o litość dla swojego syna.** Zeznania świadków wypadły dla Frene'a bardzo korzystnie i sąd wyznaczył mu najmniejszą karę za zabójstwo.

Klęska pożarów w powiecie inowrocławskim.

Czyżby zbrodnicza ręka wzniecała ten groźny żywioł?

Ostatnio powiat inowrocławski nawiedzają dość często katastrofy pożarów. Groźny ten żywioł niszczy mienie, pozostawiając ludzi bez dachu nad głową oraz środków do życia.

W tych dniach wybuchł groźny pożar w zagrodzie rolnika Księżnego, zam. w Perłowie. Pastwą rozszalałego żywiołu padła stajnia, koń, 9 świń, a drugi koń odniósł bardzo silne poparzenia. Straty wyrządzone przez pożar są dość wielkie. Pokryje je Ubezpieczalnia w Poznaniu, w której majątek był ubezpieczony.

Drugi pożar powstał w zagrodzie rolnika Würtza oraz Ścibora, zamieszkałych w Rojewicach (pow. inowrocławski). U obu gospodarzy spaliły się stodoły, wszystkie maszyny rolnicze oraz u gospodarza Würtza 4 świnie. Szkody wyrządzone pożarem są znaczne, lecz i w tym wypadku pokryje je Ubezpieczalnia.

—::—

Wielki zlot jubileuszowy sokołów

III okręgu dzielnicy pomorskiej.

W dniach 9 i 10 czerwca odbędzie się w Grudziądzu z okazji 40-lecia Sokoła w Grudziądzu wielki zlot jubileuszowy sokolstwa całego Pomorza. Protektorat nad uroczystościami sokolemi objął p. wojewoda pomorski Kirtiklis. Dla uczczenia gniazda-jubilata Miejski Komitet W. F. i P. W. łączy swe święto ze zlotem sokołów. Na powyższe uroczystości przyznało Ministerstwo Komunikacji 80% zniżkę kolejową. To też spodziewać się należy, że w zlocie wezmą udział sokoli z całej Polski.

Program zlotu obejmuje m. in. w sobotę, dnia 9 bm. o godz. 15 zawody lekkoatletyczne na boisku miejskiem, o godz. 19,40 uroczysty capstrzyk, który przejdzie głównemi ulicami miasta, o godz. 20,15 uroczystą akademję w teatrze miejskim.

W drugim dniu, t. j. 10 bm. odbędzie się o godz. 9,40 msza polowa na stokach nad Wisłą, tamże poświęcenie sztandaru gniazda I, o godz. 10,30 defilada sokołów oraz organizacyj W. F. i P. W. na pl. 23 Stycznia, godz. 11,30 otwarcie zlotu na boisku miejskiem, wręczenie sztandaru i wbijanie gwoździ pamiątkowych. Po przerwie obiadowej od godz. 15 ćwiczenia i lekcje gimnastyczne sokolic i sokołów. Dalszy program wypełnią pokazy z dziedziny W. F. i P. W. Na zakończenie odbędzie się zabawa ludowa w restauracji teatru miejskiego. Biuro zlotowe mieścić się będzie w kancelarji przy teatrze miejskim, dokąd należy się zwracać po kwatery i karty uczestnictwa.

—::—

W trosce o rodaków naszych na obczyźnie.

Akcja organizacyjna Towarzystwa pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech.

Pomoc kulturalna Polakom w Prusach Wschodnich. — Kolonje letnie.

Poza naszą granicą zachodnią w państwie niemieckiem żyje w bardzo ciężkich warunkach politycznych i gospodarczych **przeszło miljon rdzennie polskiej ludności.** Ludność ta potrzebuje zorganizowanej pomocy kulturalnej w postaci ośrodków życia społecznego: świetlic, bibljotek, towarzystw sportowych i śpiewaczych, w którychby mogła pielęgnować rodzimą kulturę polską i oprzeć się germanizacji, która mimo pozorów zgody polsko-niemieckiej nie przestała jednak zagrażać elementowi polskiemu.

Organizowaniem akcji pomocy kulturalnej dla Polaków w Niemczech zajmuje się przy ścisłem współdziałaniu i wyzyskaniu aparatu administracyjnego Związek Obrony Kresów Zachodnich — Towarzystwo Pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech, na którego czele stoi p. dr. Bronisław Hełczyński. Poszczególne terytorja pograniczne w Niemczech zamieszkałe przez Polaków, przydzielone są komitetom pomocy kulturalnej. Jeden z tych komitetów istnieje i działa w Toruniu p. n. Pomorski Komitet Wojewódzki Tow. Pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech, który koncentruje akcję zbiórkową z województw pomorskiego, białostockiego, łódzkiego, warszawskiego i stoł. m. Warszawy oraz zużywa zebrane fundusze na pomoc kulturalną Polakom wyłącznie w Prusach Wschodnich. Na czele komitetu toruńskiego stoi **p. starosta krajowy Wincenty Łącki,** korzystając z aparatu Z. O. K. Z.

Już w roku ubiegłym, a przedewszystkiem obecnie, Pomorski Komitet Wojewódzki w Toruniu przystąpił do akcji werbowania członków wspierających Towarzystwa pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech, płacących składkę 1 zł rocznie. Podstawą tej akcji stał się podkomitet kolejowy, zorganizowany przez Dyrekcję O. K. P. w Toruniu, liczący obecnie 2.796 członków, który przez bardzo żywy udział i zrozumienie przyczynił się do wydatnego pomnożenia środków komitetu toruńskiego.

Podkomitet kolejowy przekazał dotychczas do zarządu towarzystwa w Poznaniu przeszło 3.000 zł, zebranych jako składki członkowskie. Odtąd składki wpłaca się wyłącznie do Pomorskiego Komitetu Wojewódzkiego w Toruniu.

Pozatem Pomorski Komitet Wojewódzki zwrócił się do wszystkich komitetów rodzicielskich: gimnazjów, seminarjów, szkół zawodowych województw pomorskiego, łódzkiego, białostockiego, warszawskiego i stoł. m. Warszawy z prośbą o przystąpienie do towarzystwa. Akcja ta zaczyna już odnosić skutki. Zwłaszcza dodatnio poparły akcję Pomorskiego Komitetu Wojewódzkiego — Komitety Rodzicielskie Gimnazjum Ziemi Kujawskiej we Włocławku, Państwowe Gimnazjum Męskie w Kościerzynie, Szkoły Rzemieślniczo-Przemysłowej w Gdyni i szereg innych komitetów rodzicielskich z wymienionych wyżej województw. Także z podkomitetów rodzicielskich szkół powszechnych zaczynają wpływać masowe zgłoszenia.

Podkreślić należy ważność działalności Towarzystwa pomocy dzieciom i młodzieży polskiej w Niemczech, zwłaszcza obecnie, kiedy organizacja ta przygotowuje się do akcji kolonijnej dla dzieci polskich z Niemiec, Gdańska i ziem zachodnich Polski. Społeczeństwo w kraju winno z jak największem zrozumieniem podchodzić do jednego z najważniejszych odcinków naszej pracy społecznej, jakim jest pomoc kulturalna Polakom, pozostającym dotychczas pod obcem jarzmem.

Są oni **awangardą kultury polskiej w ziemiach, które aczkolwiek pozostają pod władzą innego państwa, mamy prawo nazywać polskiemi i dlatego obowiązkiem naszym jest jak najdalej idąca dbałość o interesy tych ziem i ich mieszkańców, a naszych braci.**

Wykonanie wyroku bez sądu.

Zastrzelenie pijanego pilota.

Jak donoszą pisma ryskie, na trasie lotniczej między Charkowem a Kijowem **spadł samolot pasażerski,** pilotowany przez lotn. Wierszkowa. **Trzej pasażerowie ponieśli śmierć,** Wierszkow jednak uratował się, używając spadochronu. Zatrzymany natychmiast przez władze lotnik został **na miejscu zastrzelony,** gdyż okazało się, że **był zupełnie pijany.** Surowy ten i bez sądu wykonany wyrok opublikowano w całej Rosji jako przestrogę dla wszystkich pilotów.

Rozumny dekret.

Moskwa. (PAT.) Ukazał się tu dekret **podwyższający pensje od 6 do 28 proc. najniżej uposażonym funkcjonarjuszom sowieckim.** Podwyżka ta pozostaje w związku z koniecznością podniesienia ceny chleba, normowanej przewidywaniem nieurodzaju na południu Rosji.

Miljonowe oszustwa.

Olbrzymia afera fałszowania weksli.

Z Białogrodu donoszą: Wielką sensację wywołało **samobójstwo generalnego dyrektora białogrodzkiej filji włoskiego Towarzystwa ubezpieczeniowego „Assicurazioni Generali" barona Stefana Rajcevica.**

Samobójstwo to doprowadziło do wykrycia jednej z największych afer fałszowania weksli, jakie kiedykolwiek przeżywała Jugosławja.

Oto ustalono, iż baron Rajcevic popełnił samobójstwo nie z powodu choroby oczu, jak to w pierwszej chwili przypuszczano. Znaleziono u niego list pożegnalny, napisany przezeń do żony, w którym wskazuje na białogrodzkiego agenta Petrovica, jako na głównego sprawcę swej śmierci. Baron Rajcevic ze swego tytułu generalnego przedstawiciela Tow. „Assicurazioni Generali" na Jugosławję podpisał w imieniu tegoż Towarzystwa agentowi Petrovicowi — **47 weksli grzecznościowych na ogólną sumę 116 miljonów dynarów.**

Z KRAJU.

Konsekracja biskupa-sufragana śląskiego.

W niedzielę, dnia 3 czerwca br. odbędzie się konsekracja nowomianowanego ks. biskupa-sufragana **dr. Teofila Bromboszcza.** Sakry biskupiej udzieli ks. biskup Adamski, współkonsekratorami będą księża biskupi Kubina i Gawlina. Konsekracja odbędzie się w Mysłowicach, gdzie ks. Bromboszcz jest proboszczem.

Zbierać rośliny lecznicze!

Warszawa, 1. 6. (Tel. wł.) W Ministerstwie Opieki Społecznej odbyło się pod przewodnictwem dyr. Adamskiego posiedzenie sekcji farmaceutycznej Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia. Na posiedzeniu rozważano projekt ustawy o roślinach leczniczych.

Zawcześnie, dzieci!

W walce o względy ukochanego chłopca.

Warszawa. Do parku Paderewskiego przybyła 16-letnia Marja H. w towarzystwie koleżanki i pewnego ucznia. W pewnej chwili między koleżankami wybuchł spór o **towarzyszącego im kawalera, który nie czekając końca sprzeczki uciekł.** Nagle Marja H. wyjęła z torebki flaszeczkę z esencją octową i wypiła jej zawartość w oczach rywalki. Przechodnie przenieśli młodocianą desperatkę do kancelarji zarządu parku, gdzie wezwany lekarz udzielił jej pomocy i usunął grożące niebezpieczeństwo.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 1 czerwca 1934 roku.

KALENDARZYK.

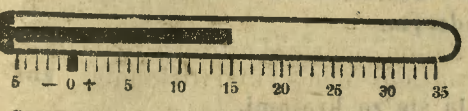
Dziś: Jakóba Strzemię b., Nikodema.
Jutro: Sadoka i Tow. mm.
Wschód słońca o godzinie 3.43.
Zachód słońca o godzinie 20.12.

Stan pogody

Pogoda słoneczna przy słabych wiatrach miejscowych. Dalszy wzrost temperatury.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

DYŻURY NOCNE APTEK
od 1—6 czerwca.
1) Apteka pod Aniołem.
2) Apteka przy Placu Teatralnym.
3) Apteka Tarasiewicza przy Pl. Teatralnym.

Instytut literacki „LEKTURA" przy ulicy Gdańskiej 54, tel. 17-39, wypożycza codziennie od godz. 9—18 **wszystkie nowości księgarskie** ostatniej doby. (2257

Pokłosie świąteczne.

Tego nie można analizować. Tego nie warto tłumaczyć. Tego nie trzeba brać na rozum.

Tak było lat temu setki, dziesiątki. Tak jest i tak mimo wszystko zostanie.

Boże Ciało. Dzień triumfu Chrystusa i Kościoła. A przed i za rydwanem boskiego triumfatora idą nie niewolnicy, ale ludzie wolni i świadomi. Manifestacja żywiołowa, spontaniczna. Na ulicach tysiączne tłumy. Tysiączne, radosne, rozśpiewane.

Wśród zieleni i chorągwi idzie procesja. Świąteczny blask bije z twarzy, bije z murów. Całe miasto przejęte potęgą wielkiego kultu.

Boże Ciało. Tak je przekazała tradycja i tak je pojmuje dzień dzisiejszy. Jest w umysłach i w sercach — niezatarte. I nic i nikt go nie zatrze.

*

Zwyczaj każe tak: bez względu na przynależność parafjalną bierze się udział we wszystkich procesjach, które się na terenie miasta odbywają. W ten sposób kwestja świątecznego dnia jest niezawodnie rozwiązana. Zabiera się całą rodzinę i albo staje się do procesji w szeregach jakiejś organizacji, albo stoi się w zwartej masie wzdłuż przystrojonych i rozjarzonych świecami ulic.

A w południe, po procesji farnej, kiedy już się jest w śródmieściu, wychodzi się w pięknych nowych sukniach i eleganckich ubraniach na Gdańską. Ogląda się wystawy sklepowe i wszystkiemu się głośno dziwi. A także każe się siebie podziwiać. Że to i szyk i wogóle... A potem się idzie do kawiarni na małe jasne, albo kawę. A jak starczy, to i do kina.

Tak się świętuje.

Trzeba jeszcze dodać, że pogoda wyrównała ostatnie kaprysy i grymasy. Słońce stanęło na wysokości zadania, t. zn. na samym środku nieba. Świeciło i podnosiło splendor uroczystego dnia. **(hak).**

— **Do Warszawy** za 18,40 zł w obie strony. Odjazd z Bydgoszczy dnia 3 czerwca o godz. 2,34 w nocy, wyjazd z Warszawy dnia 5 czerwca o godz. 0,25; Bydgoszcz, dnia 5 czerwca o godz. 7,20. Zapisy przyjmuje księgarnia Idzikowskiego i sekretarjat P. T., Nowy Rynek 1, telefon 764, od 11—13 i 17—18.

— **Wycieczka „w nieznane".** Bez względu na ilość uczestników, nie odwołalnie, odbędzie się wycieczka autobusem „w nieznane". Odjazd z placu Teatralnego dnia 10 czerwca, powrót tegoż dnia o godz. 22. Kilometrów około 150. Należy zabrać kostjum kąpielowy. Przejazd w obie strony wyniesie 4 zł. Bilety do nabycia w księgarni Idzikowskiego, Gdańska 23 i w sekretarjacie PTK. Nowy Rynek 1, tel. 764, od godz. 11—13 i od 17—18.

Czerwiec będzie ciepły i dość pogodny.

Zmiana warty wśród planet: Uran opuszcza astronomiczny znak Barana, wstępując w znak Byka.

W dniach od 1—10 czerwca będzie **dość pogodnie lub słonecznie** o miejscowym chmurniejszym stanie nieba z przelotnym gdzieniegdzie opadem pochodzenia burzowego, szczególnie na początku i w końcu niniejszego okresu. Ogółem **ciepło przy wzrastającej temperaturze.** Niektóre kraje Europy nawiedzi większa **fala ciepła** lub upałów, która również może częściowo dotrzeć do Polski. Wiatry, chwilami porywiste, z kierunków zmiennych. **Skłonność do lokalnych burz pojawi się szczególnie w drugiej połowie wspomnianej dekady,** to jest w dniach od 5 do 10 czerwca.

NA POCZĄTKU DRUGIEJ DEKADY,

a więc od 11 czerwca, zwiększy się **napływ** nad Polskę **chłodniejszych wilgotnych mas powietrza,** przynoszących wzrost zachmurzenia i miejscowy obfitszy opad pochodzenia burzowego, częściowo z gradem. Poczem znowu **pogodnie i ciepło,** jedynie tylko miejscami mglisto lub pochmurno. **Noce** stają się znowu **chłodniejsze. Pod koniec drugiej dekady,** czyli w dniach około 20 czerwca, zapowiada się **aura wietrzna i burzliwa.**

OKRES OD 21—30 CZERWCA

rozpocznie się **pogodą niestałą** o zmiennem zachmurzeniu nieba z przelotnym deszczem. Następnie szereg pogodnych i ciepłych dni, nie noszących jednak ogólnego charakteru, gdyż napływająca na obszar Polski w połowie ostatniej dekady wtórna fala **polarnego** powietrza przyniesie większe lokalne **zaburzenia atmosferyczne,** opady z gradem oraz znaczne **wahania temperatury. Noce chłodne.**

KOSMICZNE WPŁYWY

czerwca noszą charakter **dodatni i korzystny,** co częściowo przejawi się w dziedzinach, jak: **finanse, handel i polityka świata.** Jedynie **w drugim, w połowie trzeciego i czwartego tygodnia** bieżącego miesiąca działają wpływy, zwiastujące w niektórych krajach większe **podniecające wydarzenia, gwałtowne wypadki oraz niebezpieczeństwo katastrof żywiołowych.** Czerwiec przyniesie szereg **denerwujących dni dla sterników polskiej nawy państwowej.** Pozatem **Hitler** dostaje się w zasięg doniosłych **krytycznych wpływów,** zatrzymujących swe znaczenie również w ciągu najbliższych tygodni.

W układzie planetarnym zachodzi zresztą obecnie pewne większe przegrupowanie. Mianowicie Uran — symbol **przewartościowania wszelkich wartości** — przebywający bez przerwy od r. 1927 w zodjakalnym znaku Barana, któremu według kosmicznej geografji podlegają m. in. **Niemcy,** wstępuje w czerwcu tymczasowo w znak **Byka,** będący astronomicznym symbolem **Polski.**

WSKAZÓWKI DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Rozkwit traw na łąkach przeważnie dokona się w pierwszej połowie czerwca. Wobec tego kośbę traw rozpocząć można **w drugim** tygodniu. Najkorzystniej jednak kosić i zbierać siano w dniach **od 15—25 czerwca,** gdyż zapas wilgoci powietrza — nawet w wypadku przelotnych opadów — jest wówczas mniejszy, co przyśpiesza suszenie siana. **Sadzeniu i zasiewom,** rodzącym **pod** ziemią sprzyjają szczególnie dni od 1—11 oraz od 28—30 czerwca, natomiast do **uprawy warzyw, zasiewu kwiatów** i wszystkiego, co rodzi **nad** ziemią, nadaje się lepiej okres od 13—26 czerwca. Na suchych gruntach wskazane jest sadzić i siać w następujące dni: 4, 5, 10—14 i 20—24 czerwca.

Fr. A. Prengel.

Fryzjerzy nie chcą pracować w niedzielę.

(kj) Z inicjatywy filji bydgoskiego Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich odbył się **kurs dokształcający dla wyuczonych pomocników w czesaniu damskiem.** Kurs trwał 3 i pół miesiąca, a wzięło w nim udział 25 kursistów. Wykładowcami byli **wykwalifikowani fryzjerzy damscy pp. Piątek i Kotecki,** którzy swą wiedzą zawodową podzielili się chętnie z uczniami. Wykłady odbywały się w jednej z sal Izby Rzemieślniczej. Zakończenie kursu nastąpi w niedzielę, o godz. 5-tej po poł. w Resursie Kupieckiej, poczem wieczorem odbędzie się zabawa towarzyska. O godz. 1-szej w południe odbędzie się również **w Resursie Kupieckiej wielkie zebranie informacyjno-protestacyjne, na którem ogół pomocników fryzjerskich w Bydgoszczy wypowiedzieć się ma przeciwko projektowanemu zniesieniu spoczynku świątecznego.** Na zebranie to przyjeżdża z Poznania prezes związkowy p. Przysada, który wygłosi referat o zagadnieniach pracy zawodowej i pracy niedzielnej.

UWAGA, LEKKOATLECI SOKOŁA I-GO!

Wyjazd do Grudziądza na zawody lekkoatletyczne o mistrzostwa Pomorza nastąpi w niedzielę, 3-go czerwca o godz. 5-ej rano autobusem ze Starego Rynku. Ponieważ w autobusie tym jest jeszcze kilka miejsc wolnych, mogą więc z tego korzystać niezawodnicy oraz inne zainteresowane osoby. Bliższe informacje w sali ćwiczeń przy ul. Kordeckiego dziś, w piątek, o godz. 19-ej.

Jeszcze w sprawie pośrednictwa pracy

Ważne dla pracodawców Pomorza i Wielkopolski.

We wtorkowym numerze naszego pisma z dnia 29 maja br. podaliśmy pod tytułem „Nowa organizacja pośrednictwa pracy" krótkie streszczenie nowej ustawy o zniesieniu państwowych urzędów pośrednictwa pracy, których czynności przekazane zostały Fuduszowi Bezrobocia. W związku z tem przypomnieliśmy o obowiązkach, które nakłada na pracodawców rozporządzenie z dnia 31 grudnia 1924 r., a mianowicie o obowiązku meldowania o wolnych miejscach pracy lub o nowoprzyjętych robotnikach. W województwie poznańskiem i pomorskiem obowiązek zgłaszania wolnych i nowo obsadzonych miejsc pracy został wprowadzony rozp. Min. Pracy i Opieki Społecznej z dnia 15 lutego 1923 roku, wydanem na podstawie rozporządzenia Komisarjatu Naczelnej Rady Ludowej w dniu 24 czerwca 1919 roku. Rozporządzenie to które u nas na Pomorzu i w Wielkopolsce dotąd obowiązuje, reguluje kwestję zgłoszenia nieco inaczej niż na pozostałych ziemiach Polski. Pracodawca tutejszy jest zobowiązany zgłaszać Funduszowi Bezrobocia każde wolne miejsce pracy, względnie musi w ciągu trzech dni powiadomić Fundusz Bezrobocia o nowoprzyjętych pracownikach, **tak fizycznych, jak również umysłowych,** przyczem w razie przyjęcia nowego pracownika z ominięciem biura pośrednictwa pracy przy Funduszu Bezrobocia musi zapodać powody, dlaczego nie korzystał z pośrednictwa Funduszu Bezrobocia. Takich rygorów nie nakłada rozporządzenie z 1924 roku, obowiązujące w całej Polsce, niestety za wyjątkiem Pomorza i Wielkopolski. Wobec tego polecamy dla uniknięcia przewidzianych kar porozumiewać się i jak najściślej współpracować z Funduszem Bezrobocia w razie przyjmowania nowych pracowników, czy to fizycznych, czy też umysłowych.

Nowy kierownik wydziału śledczego.

(kj) Z dniem 1 czerwca przeniesiony został kierownik wydziału śledczego policji bydgoskiej komisarz Kazimierz Lisowski na równorzędne stanowisko do Ostrowa Wlkp. Jednocześnie stanowisko po komisarzu Lisowskim objął komisarz Witkowski z Warszawy.

Siódme: Nie kradnij!

(kj) Za kradzież złotego zegarka damskiego, jednokopertowego z czarną przepaską, wartości 46 zł ujęła policja niejaką Stefanję R. z Bydgoszczy. Złodziejkę przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, **12.54,** 13.55, 15.30, 15.58, **18.01,** 19.58, **21.35** (tranzytowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 3.10, 3.56, 5.50, **7.35,** 12.06, 12,13, **12.59,** 13.13, 15.36, 17,17, **20.03,** 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 16.10, 20.25 (w niedziele i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, **10.35,** 14.45, 19.46.
Unisław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 16.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, **22.25,** 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Boże Ciało w Bydgoszczy.

Dostojny gość J. Eksc. ks. biskup Laubitz celebrował procesję. Potężna manifestacja katolicka całej Bydgoszczy.

Radosny dla wszystkich Bydgoszczan był dzień wczorajszy. Największe bowiem i najbardziej uroczyście obchodzone przez Kościół katolicki święto Bożego Ciała w Bydgoszczy nigdy jeszcze nie wypadło tak okazale i przepięknie, jak w roku obecnym. Słońce od wczesnego rana nie szczędziło swych złotych promieni i Bydgoszcz w tym wielkim dniu okryta była niebem lazurowej pogody.

Nastrój radosny mieszkańców potęgował się, gdy do grodu naszego zawitał wysoki dostojnik Kościoła, Jego Ekscelencja Ks. Biskup Laubitz, ażeby osobiście celebrować Mszę pontyfikalną i uroczystą procesję. Po raz pierwszy w dziejach Bydgoszczy spotkało miasto nasze ten wielki zaszczyt. Bydgoszczanie wyrazili swą głęboką wdzięczność ukochanemu Pasterzowi naszej diecezji, wywieszając chorągwie na znak hołdu i przywiązania do wiary ojców. Pięknie były udekorowane domy, przystrojone zielenią, z okien i balkonów zwisały dywany. I cała dosłownie katolicka Bydgoszcz wyległa na ulice, ażeby uczestniczyć w wspaniałej procesji.

Punktualnie o godz. 9.45 zajechał na Stary Rynek samochodem Jego Ekscelencja Ks. Antoni Laubitz z Gniezna w towarzystwie swego kapelana. Przywitali wysokiego dostojnika Kościoła ks. dziekan Stepczyński i ks. kanonik Schulz oraz prezydent miasta Barciszewski i p. starosta dr. Nowak. Jego Ekscelencja ks. biskup Laubitz przeszedł następnie przed frontem kompanji honorowej 62 p. p. i zajął miejsce na tronie, ustawionym obok ołtarza na tarasie kościoła Pojezuickiego. Najprzewielebniejszego ks. biskupa przywitał następnie w serdecznych słowach ks. dziekan Stepczyński, wyrażając wielką radość wiernych i duchowieństwa, oraz składając zarazem hołd i podziękowanie wysokiemu dostojnikowi Kościoła.

Na Starym Rynku zgromadzonych było kilkanaście tysięcy osób, dwie kompanje honorowe 61 i 62 p. p., zaś przedstawiciele władz i społeczeństwa zajęli miejsce na krzesłach, ustawionych przed kościołem. M. in. zajęli miejsca w pierwszych rzędach: prezydent miasta Barciszewski, gen. Thommée, starosta dr. Nowak, weteran powstania styczniowego por. Tittenbrun, prezes Cywiński, Beyer, radczyni Teskowa, red. Lech Teska, członkowie Rady Miejskiej, dowódcy pułków bydgoskich oraz cały korpus oficerski.

Hejnał zwiastował rozpoczęcie uroczystej Mszy Pontyfikalnej, którą odprawił Jego Ekscelencja ks. biskup Laubitz w asyście ks. ks. kanonika Schulza, Musiała i Reitera. Orkiestra wojskowa 61 p. p. pod batutą p. por. Kuczery przygrywała podczas uroczystego nabożeństwa. Pienia kościelne wykonał chór św. Wojciecha.

O godz. 11 wyruszyła procesja, celebrowana przez Jego Eksc. ks. biskupa przy dwiękach orkiestr ulicami Mostową, Placem Teatralnym, ul. Jagiellońską, Bernardyńską, Zbożowym Rynkiem, Długą, Starym Rynkiem do Fary. Nie sposób wymienić organizacyj i towarzystw wszystkich bydgoskich parafij, które uczestniczyły w tej wspaniałej procesji. Wszędzie pochyliły się głowy ludzkie przed Najświętszym Sakramentem.

Ołtarze, przed któremi zatrzymała się procesja, wybudowane były przed apteką p. Rybickiego, przed kościołem Klarysek, przy kościele Garnizonowym i przy kościele Pojezuickim. Ewangelję śpiewali kolejno: ks. Kaluschke, ks. Retka, ks. mjr. Szacki i ks. dziekan Stepczyński.

Jego Eksc. ks. biskupa prowadzili pod baldachimem: prezydent miasta Barciszewski, radca Janicki, starosta dr. Nowak, generał Thommée, prezes Sądu Okręgowego p. Plejewski, prokurator Czak, dyr. Polakowski, insp. szkolny Tarnowicz, prezes Bractwa Kurkowego p. Rybarczyk, płk. Romiszewski, komendant Szkoły Podchor. pułkownik Kossecki oraz pp. Cywiński i Nagel.

Do kościoła wśród hymnu dziękczynnego „Te Teum" przeprowadzili Dostojnego Celebranta p. prezydent Barciszewski i p. radca Janicki.

Niezwykle uroczysty obchód Bożego Ciała w Bydgoszczy był wspaniałą manifestacją, świadczącą o głębokich uczuciach katolickich naszych mieszkańców. Jego Eksc. ks. biskup Laubitz, który uświetnił tą piękną uroczystość, po krótkiem przyjęciu u ks. kanonika Schulza, wyruszył o godz. 4 po poł. samochodem do Żnina.

★

W czasie, gdy J. Eks. ks. biskup znajdował się przed ołtarzem przy kościele Klarysek zaszedł mały incydent. Mianowicie ustawiony w oknie pierwszego piętra domu narożnikowego ulicy Gdańskiej i Placu Teatralnego obraz zapalił się od świecy. Pewien posterunkowy zakrzyknął: „Obraz się pali!" co wywołało panikę wśród tłumu osób, które poczęły uciekać na oślep. Przeraźliwy krzyk kobiet i dzieci zamącił spokój. Na szczęście nawoływania do pozostania na miejscu odniosły skutek, tak, że na szczęście panika, wywołana przez nieostrożny okrzyk, nie spowodował gorszych następstw.

Procesja na Bielawkach.

W godzinach popołudniowych odbyła się **procesja w parafji św. Wincentego a Paulo na Bielawkach.** Po odprawieniu modłów w budującej się świątyni ks. ks. Misjonarzy ruszył wśród tłumów publiczności uroczysty pochód, który przeciągnął pięknie przystrojonemi Alejami Ossolińskich, ul. Kopernika, Słowackiego, Gdańską, Al. Mickiewicza, Placem Weyssenhoffa i Al. Ossolińskich z powrotem do kościoła.

Celebrował **ks. radca proboszcz Konopczyński;** prowadzili kolejno pp. wicestarosta Czubiński i hr. Tyszkiewicz, radca Beyer i dyr. Drewek, Jóźwiak i Jasieniecki, dyr. Weimann i Sowiński, inż. Kłos i Suligowski.

Ewangelję św. śpiewał przy ołtarzu zbudowanym przed gimn. im. Kopernika **ks. prof. Rożek,** przy drugim ołtarzu przed kapliczką SS. Franciszkanek przy ul. Gdańskiej — **ks. prof. Kukułka,** przy trzecim, który stanął na rogu parku Kochanowskiego i ul. 20 Stycznia — **ks. prob. Skonieczny,** a przy ostatnim, który mieścił się w Instytucie Rolniczym — **ks. dziekan Stepczyński.**

Mimo 20-tysięcznych tłumów wiernych, które brały udział w procesji — organizacja sprawna.

Złodziejska trójka.

Za kradzież motocykla powędrowała do paki.

(kj) Statystyka przestępstw, dokonanych przez małoletnich, zwiększa się zastraszająco. Ostatnio znowu na ławie oskarżonych zasiadło **trzech wyrostków, którzy mimo młodego wieku mieli już za sobą bogaty rejestr karny.**

Tym razem akt oskarżenia zarzucał 19-letniemu Józefowi Magdańskiemu, 21-letniemu Józefowi Chylińskiemu i jego rówieśnikowi Izydorowi Bielińskiemu, że **w marcu br. z zamkniętego podwórza przy ul. Konarskiego 9 skradli motocykl wartości 2,500 zł.**

Właściciel skradzionego motocykla, mechanik **Józef Lewicki z Inowrocławia,** który w krytycznym dniu przyjechał do Bydgoszczy w odwiedziny do siostry, zgłosił śmiałą kradzież **w Wydziale Śledczym.**

Zanim złodziejska trójka znalazła na skradziony motocykl reflektanta, **znalazła się za kratami.**

Na odbytej rozprawie akt oskarżenia popierał p. **prokurator Telichowski,** domagając się dla wszystkich trzech młodocianych przestępców **przykładnej kary.** Po naradzie **sędzia Świątecki** skazał Bielińskiego na półtora roku, a Chylińskiemu i Magdańskiemu wymierzył po roku bezwzględnego więzienia.

Czytelnicy nasi mają głos.

Nie reflektory lecz megafony.

W ostatniej mojej korespondencji podałem, że na uroczystość 3 Maja sprowadzono z Berlina reflektory przez umyślnie posłanego elektrotechnika. Popełniłem małą gaffę. Rzeczywiście miało to miejsce ale na uroczystości 11 listopada ubiegłego roku i sprowadzono z Berlina nie reflektory, lecz megafony. Widocznie tam są lepsze jak w kraju no i napewno bardziej „wyszczekane". S. S.



Stary Rynek podczas Mszy Pontyfikalnej. — U góry przywitanie J. E. ks. bisk. Laubitza.

Czerwiec.

W większości języków europejskich miesiąc czerwiec posiada powszechnie dzisiaj obowiązującą nazwę, przejętą z języka łacińskiego. Tak np. łacińskiej nazwie „Junius" odpowiada niemiecki Juni, angielski June, francuski Juin i włoski Giugno. Nazwa tego miesiąca powstała od konsula rzymskiego Junjusza Brutusa.

Polska nazwa tego miesiąca, który dawniej nazywał się „czyrwień" pochodzi od wyrazu: czerw, albo czerwień, oznaczającego pewien gatunek owada, ukazującego się w wielkich ilościach z początkiem lata. W naszym klimacie dnia 22 czerwca rozpoczyna się lato, czyli druga pora roku.

W poszczególne dni czerwca lud polski oddaje specjalną cześć niektórym Świętym Pańskim. Dzień św. Medarda (8 czerwca) pamiętny jest dla rolnika ze względu na przywiązaną do niego wróżbę, że jeżeli tego dnia pada deszcz, padać będzie przez 40 dni.

Dnia 13 św. Antoni z Padwy słynie z cudów a lud modli się do niego o odnalezienie rzeczy zgubionych.

Największą tradycją po wsiach cieszy się dzień św. Jana (24), w którym w całej Polsce obchodzą piękny zwyczaj „Wianków". Dawniej w tym dniu zawierano ugody i kontrakty.

W przysłowiach ludowych i wróżbach w czerwcu, odbiją się przedewszystkiem troska by deszcze nie zniszczyły siana i plonów. Wyrazem tej troski jest np. przysłowie, że: „Chrzest św. Jana w deszczowej wodzie, trzyma zbiory na przeszkodzie".

—::—

— **Jarmark na konie, bydło rogate i trzody chlewnej** odbędzie się w Bydgoszczy we wtorek, dnia 5 czerwca od godz. 7 rano.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 1 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Muzyka popularna z płyt. 15,20: Godzina muzyki lekkiej w wyk. ork. jazzowej Adama Furmańskiego. 16,20: Przegląd wydawnictw. 16,35: Koncert solistów: Jadwiga Matiasiak-Klechniowska (skrz.) i Lucja Drege-Schielowa (fort.). 17,30: Odczyt p. t. „Przełom Majowy". 17,50: „O szkolnictwie technicznem i rzemieślniczem" odczyt. 18,10 Muzyka lekka z kawiarni „Adria". 19,15: Wiadomości rolnicze. 19,25: Odczyt aktualny. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,47: Dziennik wieczorny. 20,15: Koncert symfoniczny ze studja P. R. pod dyr. Adama Dołżyckiego i Zofja Fedyczkowska (śpiew). W przerwie ok. godz. 21,00: „Życiorys wielkich ludzi" odczyt. 22,00: Muzyka salonowa z płyt. 22,30: Muzyka taneczna z dancingu „Adria".

ZAGRANICA. **Monachjum.** 19,00: Koncert symfoniczny. **Berlin.** 20,30: Symf. nr. 8 Brucknera. **Medjolan.** 20,45: Muzyka kameralna. **Londyn.** 21,00: Koncert symfoniczny.

Sokół żeński.

Zbiórka uliczna na rzecz Sokolstwa w przyszłą niedzielę, 3 czerwca br. Odbiór puszek i potrzebnego materjału o godz. 8 w sekretarjacie. Jak najliczniejszy udział kwestarek bardzo pożądany.

Dziś w piątek o godz. 6,30 trening lekkoatletyczny na stadjonie miejskim drużyny i młodzieży.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W sobotę, 2 bm. o godz. 20 odbędzie się zebranie **Chrześc. Związku Elektromonterów** w lokalu Pod Lwem.

Polski Klub w Uzdrowisku Piszczany

W związku z oczekiwanym w bieżącym roku większym napływem gości z Polski, zawiązał się w Uzdrowisku Piszczany polski klub, mający za zadanie ożywienie stosunków towarzyskich wśród polskich kuracjuszy, oraz organizowanie wspólnych wycieczek. Ogólne potanienie stopy życiowej w Czechosłowacji i obniżanie opłat paszportowych, spotęgowały w bież. roku specjalnie zainteresowanie uzdrowiskami Czechosłowacji.

Z życia towarzystw.

Piątek, 1 czerwca 1934 r.

Godz. 18,00: **O. P. N. Sokół V.** Trening na boisku im. Świtały i schadzka w sobotę o 20 całego oddziału w lokalu p. Dzierzyńskiego.

— **Organizacja Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju.** Zebranie towarzyskie w świetlicy P. W. K. Sekretarjat przyjmuje zapisy na obozy dla członkiń i udziela **informacyj we wtorki i piątki od godziny** 17—19 ul. Jagiellońska 15 pokój 63.

Godz. 20,00: **Bydgoski Chór Męski.** Lekcja śpiewu w lokalu p. Bielawskiego. W niedzielę o godz. 11 śpiewa chór w Strzelnicy.

— **Bydgoski Klub Pływacki.** Zebranie zarządu w hotelu Lengning.

— **Żywy Różaniec panien przy Farze.** Zebranie zelatorek w Domu Katolickim.

DZIAŁ SPORTOWY

KLĘSKA REPREZENTACJI LIPSKA W WARSZAWIE.

Na stadjonie Wojska Polskiego wobec 8.000 widzów rozegrany został międzynarodowy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Ligi PZPN. a reprezentacją Lipska, zakończony zdecydowanem zwycięstwem drużyny polskiej w stosunku 5:0 (4:0).

Reprezentacja Lipska okazała się dość słabą drużyną, grającą bardzo ambitnie, ale ustępującą Polakom pod każdym względem.

Już w piątej minucie Wilimowski z podania Nawrota zdobywa pierwszy punkt dla Polski. W 7 minut później Nawrot podwyższa wynik do 2:0. Koncertowo grający w tym okresie atak Polaków uzyskuje przez Wilimowskiego w 22-ej minucie trzecią zkolei bramkę. Niemcy bronią się rozpaczliwie, a przez kilka minut udaje im się nawet przenieść grę pod bramkę Polaków. Niebezpieczny ten moment kończy się jednak dla nas pomyślnie. Strzał Carolina obronił przytomnie Albański. Henzel trafił obok słupka. W 36-ej minucie Wilimowski z wypadu uzyskuje czwartą bramkę, ustalając wynik pierwszej połowy.

Po zmianie pól Polacy przeważają w dalszym ciągu. W 18-ej minucie świetny Wilimowski zdobywa piątą i ostatnią bramkę dla naszych barw. Niemcy próbują kilka razy przejąć inicjatywę, ale bez skutku. W pewnym momencie udaje się Krausowi wyjść zwycięsko z pojedynku z naszą obroną, ale nie trafia do pustej bramki.

Zawody prowadził p. Rütkowski.

WIEDEŃSKA ADMIRA ZWYCIĘŻA REPREZENTACJĘ LWOWA 4:0.

Z okazji jubileuszu 15-lecia Lwowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej rozegrany został we Lwowie mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją miasta a wiedeńską Admirą. Zwyciężyli wiedeńczycy w stosunku 4:0 (2:0).

Przez cały czas zaznaczyła się silna przewaga Admiry, która górowała o klasę nad Lwowem.

Bramkami podzielili się Vogel (1), Siegel (2), Facco (1).

PIŁKARZE KRAKOWA ZREMISOWALI Z AUSTRJĄ.

W Krakowie odbył się mecz piłkarski pomiędzy reprezentacją Krakowa a wiedeńską drużyną, Austrją.

Mecz zakończył się wynikiem remisowym 3:3 (1:1).

Drużyna krakowska grała bardzo pięknie. Wynik remisowy należy uważać za szczęśliwy dla gości.

Publiczności ponad 5000.

— **Walne zgromadzenie Polskiego Białego Krzyża** odbędzie się we wtorek, dnia 5 czerwca br. o godz. 17,30 w kasynie oficerskim 62 pp. przy ul. Marsz. Focha 27. Po zebraniu herbatka towarzyska — bridge.

— **Impreza sportowa.** W sobotę 2. bm. o **godz. 18 odbędą się w miejskiem gimnazjum im. M. Kopernika popisy gimnastyczno-harcerskie** uczni tegoż zakładu. Bogaty program, urozmaicony loterją fantową. Bufet obficie zaopatrzony. Na zakończenie ognisko harcerskie i ognie bengalskie. Czysty dochód przeznacza się na obóz letni VI drużyny harcerskiej przy gimnazjum im. Kopernika.

„Dirt-track" w Bydgoszczy.

Jutro wieczorem na torze żużlowym przy sztucznem oświetleniu odbędą się zawody motocyklowe, „dirt-track", o mistrzostwo m. Bydgoszczy. W zawodach m. in. wezmą udział: mistrz Polski — Krysta, świetny motocyklista Baron, Bielski Klub Motocyklistów wystawi 6 zawodników. Z Warszawy startować będzie Lange, z Krakowa — Gembala, z Poznania — 9 zawodników.

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Ciągle potęgujący się rozwój techniki, ma swoje olbrzymie zastosowanie w dziedzinie produkcji filmów. Dla stworzenia filmu p. t. **„Demon złota"**, który obecnie wyświetlany jest z szczerem powodzeniem, posłużono się nowego rodzaju aparatami i dotąd niespotykanemi pomysłami, zadziwiającemi polotem myśli. Filmować cuda głębin morskich i uchwycić prawdziwe ich piękno, jest wielce trudną rzeczą. W zrozumieniu powyższego, wytwórnia „Columbia" wyposażyła ekspedycję podwodną w specjalne urządzenia i aparaty, które jak najkorzystniej przyczyniły się do uchwycenia bajkowego piękna życia dna morskiego. Pozatem „Demon złota" bogaty jest we frapującą akcję, której kulminacyjnym punktem jest walka człowieka z potężnym potworem — ośmiornicą. A że role główne w tym filmie grają: piękna Fay Wray i rasowy Ralph Bellamy, nic dziwnego, że całość filmu „Demon złota" jest nad wyraz imponująca. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego) wyświetla niezwykle ciekawy i emocjonujący dramat dźwiękowy salonowo-sensacyjny p. t. **„Lady Lou"**, w którym daje rzadko imponującą kreację genjalna artystka Mae West. Nadprogram dramat cyrkowy p. t. **„Dzieje pajaców"** z udziałem Clary Bow, Key Francis i Richarda Arlena. Całość wspaniała. Pocz. o 7.

BAŁTYK. Dziś nowy podwójny program z niezrównanym Douglasem Fairbanksem p. t. **„Żelazna maska"** oraz potężny dramat polski pt. **„Miłość na rozdrożu"** z Olgą Czechową w roli głównej. Początek o 5.

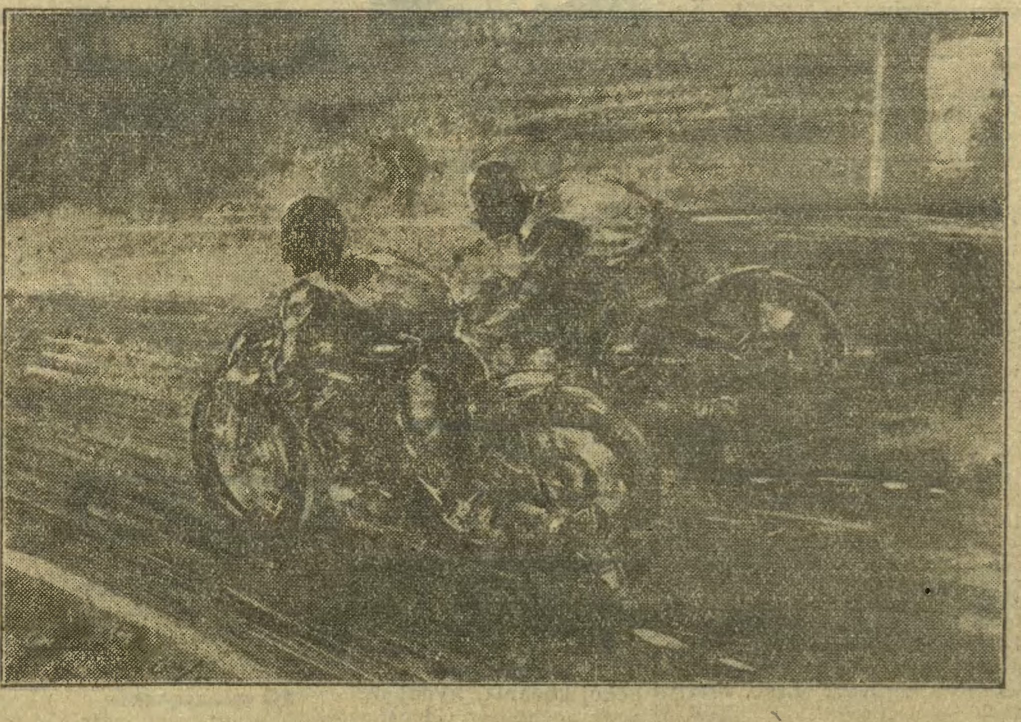
KRISTAL. **„Csibi..." „Csibi..."** To słowo rozbrzmiewa już po całej Bydgoszczy. W domach, kawiarnjach, na ulicy, gdziekolwiek skierujemy nasze kroki, wpada w ucho wyraz o aksamitnym brzmieniu **Csibi**, tytuł premjery filmu, który dyrekcja kina wprowadziła na ekran zupełnie niespodziewanie we wczorajsze święto. „Csibi" jest to jedyny bodaj film, który zimna, wyrachowana publiczność bydgoska przyjęła z nadzwyczajnem entuzjazmem śmiejąc się do rozpuku z niebywałych qui-pro-quo, w które obfituje ta znakomita komedja. Teraz już każdy wybiera się na **„Csibi"**, którą kreuje milutka Franciska Gaal. Pozatem nadprogram. Pocz. o 5,15, 7,10 i 9,10.

MARYSIEŃKA wyświetla dziś po raz ostatni wielki program składający się z dwóch najciekawszych filmów dźwiękowych p. t. **„Jaką mnie pragniesz"** z wielką Gretą Garbo w roli głównej oraz **„Nocne sądy"** z Walterem Hustonem, Holmesem i Anitą Page. Pocz. o 5, 6,25 i 9.

REWJA. Dziś i jutro po raz ostatni wielki egzotyczny film p. t. **„Nagana"** oraz najciekawszy film polski z Hanką Ordonówną pt. **„Szpieg w masce"**.

KINO-TEATR W OGRODZIE. W sobotę 2. bm. otwarcie sezonu letniego w nowo wybudowanym kino-teatrze na świeżem powietrzu w ogrodzie Resursy Kupieckiej. Program nader piękny i bogaty na który składać się będą nowoczesne filmy dźwiękowe i bogata rewja wykonana przez światowej sławy artystów scen warszawskich. W pierwszym programie fascynująca pełna pikanterji komedja p. t. **„Moja żona awanturnica"**. Na scenie rewja p. t. **„Ludzie idą drzwiami i oknami"**; wykona zespół: Stanisław Gruszczyński, światowej sławy tenor opery warszawskiej, Karol Hanusz, Xenia Grey, Stanisław Woliński i wielu innych. Wyświetlanie filmu odbywać się będzie na najlepszej w Polsce aparaturze dźwiękowej nowoczesnego systemu.

Fragment z wyścigów nocnych przy świetle reflektorów



w sobotę 2 czerwca o godz. 8 wieczorem

na Stadjonie Miejskim

o mistrzostwo miasta

organizowanych przez

KLUB MOTOCYKLOWY BYDGOSZCZ

Bank Polski płacił w dniu 1. 6. 1934 za:

dolary amerykańskie	5,26—5,27
funty szterlingów	26,80
franki szwajcarskie	171,80
franki francuskie	34,86
guldeny gdańskie	172,24
liry włoskie	44,95
floreny holenderskie	358,10

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 29. 5. 1934 roku.

Spędzono: wołów 62, buhajów 201, krów 283 świń, 868, cieląt 114, owiec 1695, razem 3223 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieoprzęgane	64—68
Mięsiste tuczone młodsze po lat 3	58—62
Mięsiste tuczone starsze	46—50
Miernie odżywione	38—42
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	58—66
Tuczone mięsiste	52—58
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	42—46
Miernie odżywione	36—40
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Tuczone mięsiste	50—54
Nietuczone, dobrze odżywione	38—42
Miernie odżywione	20—26
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	60—64
Tuczone mięsiste	54—58
Nietuczone, dobrze odżywione	46—50
Miernie odżywione	38—42
Młodzież:	
Dobrze odżywione	38—42
Miernie odżywione	32—36

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	70—80
Tuczone cielęta	60—68

— **Szkoła Zawodowa Żeńska,** ul. Konarskiego 5 donosi, że Związek Pań Domu urządza dla swych członków dnia 6 czerwca o g. 16,30 kurs trzydniowy przystawek zimnych. Wpis i opłatę przyjmuje sekretarjat Z. P. D. najpóźniej do wtorku dnia 4 czerwca br.

— **Dyrekcja Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej** w Bydgoszczy (ul. Konarskiego 5, telefon 15-90) zawiadamia, że w przyszłym roku szkolnym prowadzić będzie 1-roczny dział przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego, 3-letnią szkołę krawiecką oraz 1-roczny dział gospodarstwa domowego. Przyjmuje się kandydatki w wieku od lat 14 do 18. Program obejmuje prócz praktycznej nauki towaroznawstwo, rachunkowość i rysunek zawodowy oraz przedmioty ogólnokształcące. Opłata za naukę wynosi na 1-rocznym dziale przysposobienia krawiecko-bieliźniarskiego zł 10 miesięcznie, na 3-letnim dziale krawieckim oraz 1-rocznym dziale gospodarstwa domowego zł 15 miesięcznie. Dla niezamożnych zniżki. Zapisy przyjmuje dyrekcja w czasie od 15 czerwca codziennie od godz. 11—13.

Helene T.
List leży na poczcie. Proszę go odebrać pod znanemi literami. 5743

POLECENIA

Kapelusze (6729
damskie i męskie przyjmuję do fasonowania i czyszczenia. Pomorska 35

Rowery (9312
wielki wybór, niskie ceny. Wasielewski, Dworcowa 41

Meble
wszelkiego rodzaju najtaniej, najkorzystniej w najstarszym składzie mebli, Bydgoszcz, Sniadeckich 40. (5732

SPRZEDAŻE

Sprzedam (10195
folwark miejski, prywatne gospodarstwo, 140 mórg dobrej ziemi z zabudowaniem pierwszorzędnem, świeżo wyrestaurowanem, wodociągami we wszystkich budynkach, z instalacjami, z zapędem turbinowym, specjalność gospodarka mleczna, położenie konjunkturalne, nadaje się również na sadownictwo w obrębie miasta powiatowego — szkoły średnie na miejscu. W Poznańskiem. Bez inwentarza, lecz z pełnemi żniwami, do objęcia zaraz. Cena kupna 38.500 zł, potrzebna wpłata gotówkowa 23.000 zł, reszta hipoteka. Reflektanci zechcą się zgłosić pisemnie do adm., pod „Rentowny".

Restauracją
pierwszorzędną, pełna koncesja, dobrze zaprowadzona, z powodu objęcia innego interesu sprzedam. Informacje: Szczecińska 7/3, od 18—19. (5619

Domek (10203
ogrodem, wpłaty 2.000. Nowakowski, Kaszubska 2

Drogerję
sprzedam korzystnie. Szczecińska 7/3. (5615

Parcelę (10184
sprzedam, ul. Konopna 53.

Wózek
dziecięcy sprzedam. Sniadeckich 32, 8. (5730

Bilard (10186
urządzenie składu kolonjalnego za bezcen. Wełniany Rynek 10, skład 1.

Pianino
pierwszorzędne. Sowińskiego 5. (5746

Sypialka
brzozowa polituorowana, dębowa tanio. Stolarnia, Chwytowo 6. (10189

Jadalki (5742
orzech kaukaski, tanio sprzedam. Pomorska 23,

Leżankę
sprzedam. Gdańska 121, m. 2. (5729

Wózek
dziecięcy sprzedam. Przyrzecze 3, m. 5. (10208

Okazja!
Mały jednoosobowy samochód 2½ konny, światło elektryczne, gotowy do jazdy sprzedam za 450 zł., na żądanie wyślę fotografję. Oferty Dziennik Bydgoski „450". (10194

Maszyna
do szycia bębenkowa, rower męski tanio. Długa 68—8, podw. (5751

Motocykl
Indian z przyczepką zamienię na inny bez przyczepki H. Lurmann, Ciechocin, p. Ostrowite, p. Chojnice. 10144

KUPNA

Dom (10049
z interesem kupię, wpłacę 20 do 30.000 złotych. Dokładny opis i warunki do Dziennika Bydgoskiego pod „Dobra kolonjalka".

Kupuję
bieżąco pomidory, truskawki, czereśnie it.p. po cenach dziennych. „Winiak" Pomorska 1. (10202

POSADY WOLNE

Agenci
portretowi poszukiwani do sprzedaży portretów „Semi-Email" na bardzo dogodnych warunkach. Zakład Portretowy „Renesans", Kielce, skrzynka pocztowa 220. (9086

Poszukuję
biurową. Poznańska Składnica Surowców, Leon Kitowski, Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 47, telefon 16-78. (10190

Fryzjerka
dobra siła, potrzebna zaraz na stałe. Kirsch, Sniadeckich. (5738

Dziewczyna
z dobrem gotowaniem potrzebna zaraz. L. Kierzkowska, Swiecie n./W., piekarnia. (10197

Posługaczka
potrzebna. Cieszkowskiego 1 — 1. (5758

Służąca
uczciwa potrzebna. Kościuszki 4—6. (5753

Panienka
do bufetu i służąca z gotowaniem potrzebna. Cukiernia, Gdańska 31. (5754

Służąca
potrzebna zaraz. Garbary 19, skład. (5741

Przychodnia
uczciwa, czysta potrzebna Zduny 4a.-5. (5757

Dziewczynę (10209
poszukuję do restauracji. Zgłoszenia: Nowy Rynek 5.

POSADY POSZUKUJĄ

Czeladnik
piekarski, dobry fachowiec poszukuje posady. Stern, Łoskoń, poczta Fordon. (5731

Stenotypistka
polsko-niemiecka poszukuje posady względnie zastępstwa. Łask. oferty pod „Steno". (10176

Uczciwą
dziewczynę z wioski, umiejącą cośkolwiek gotowania do pomywania poszukuje Bydgoszczanka, Herm. Frankego 7. (5763

DZIERŻAWY

Lokal (9999
handlowy przy Starym Rynku zaraz do wynajęcia. R. Stobiecki, Bydgoszcz, Stary Rynek 20.

Poszukuję
dzierżawy dobrze prosperującej piekarni wprost od właściciela. Zgłoszenia Rzoska, Tczew, Gdańska 6. (10136

Ubikacja
na warsztat ślusarski lub stolarski do wynajęcia. 3 Maja 12. (5755

Piekarnia
do wydzierżawienia. Grzywacz, Jasna 22. (10056



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnia. Sokoła 52.

1—2 pokojowe:
kuchnia. Sniadeckich 13.

2 pokojowe:
Koronowska 1/6.

3 pokojowe:
kuchnia, łazienka, przy naszem biurze odstąpimy Smoschewer i Ska, Dworcowa 75.

3—4 pokojowe
Św. Florjana 9.

4 pokojowe:
od lipca. Gdańska 67.

2 pokoje 10204
z kuchnią zaraz do wynajęcia. Grunwaldzka 183-2.

Mieszkanie
pokój kuchnia, wynajmie zaraz gospodarz. Gdańska nr. 119. (5763

4 pokoje (10210
II. piętro. Jezuicka 10.

Czysto
wyremontowane 2 pokojowe mieszkanie do wynajęcia. Różana 2. (10183

Mieszkanie
3 pokoje, kuchnia. Gospodarz, Przyrzecze 14. (10177

5 pokoi
z przynależnościami, widne, ładne, z centr. ogrzewaniem przy pl. Weyssenhoffa do wynajęcia. Wiadomość udzieli dozorca domu Aleje Mickiewicza 19. (5722

5 pokojowe
słoneczne z balkonem, wyremontowane za 90 zł. wynajmę. Radjo, Król. Jadwigi 5. (10205

5 pokoje
centralne ogrzewanie, od 1 VII. do wynajęcia. Plac Weyssenhoffa 5. (5736

4 pokojowe
II ptr. od 1. VII. do wynajęcia. Gdańska 91. (5737

Mieszkanie
3 pokoje, oszklona weranda, kuchnia, wszelkie wygody, słoneczne, wynajmę zaraz. Gdańska 119, gospodarz. (5764

MIESZKANIA SZUKA

Lekarz-dentysta
poszukuje 6 pokojowego, słonecznego, komfortowego mieszkania na I. piętrze w śródmieściu Bydgoszczy z oświetleniem elektrycznem (prąd zmienny 220 wolt) od 1 lipca 1934. Zgłoszenia do PAT Poznań, nr. „2921". (10200

2 pokoje
z kuchnią poszukuje starsze bezdzietne małżeństwo. Zgłoszenia Hotel Lengning. (10188

POKOJE WOLNE

Duży
ładnie umeblowany pokój dla 1 lub 2 osób do wynajęcia. Św. Trójcy 23 m. 4. (9779

20 miesięcznie
umeblowany śródmieściu urzędnikowi. Sienkiewicza 10. Milewski. (5733

1—2 komfortowo
urządzone pokoje w eleganckim domu zaraz lub później do wynajęcia. Gdańska 63, m. 10. (10171

Elegancki
pokój wynajmę. Cieszkowskiego 1, m. 5. (5735

Pokoje
Pomorska 3. (5749

Niekrępujący (5750
pokój. Kościuszki 18, m. 8.

Tani
pokój wynajmę. Długosza 7/2. (10192

Pokój
frontowy, słoneczny, jedno-, dwuosobowy, łazienka. Chrobrego 16/4. (5740

Pokój
niekrępujący czysty. Jezuicka 8, m. 2. (10181

Pokój
kuchnię wydzierżawię. Karpacka 20. (10180

Pokój
umeblowany, osobne wejście. Długa 16. (10179

Pokój
elegancki. Plac Poznański 2—4. (10187

Pokój (10182
Cieszkowskiego 24, m. 2.

Pokój
umeblowany. Kordeckiego 12, m. 2. (10175

Pokój
Dworcowa 3. (5747

Pokój (5727
z osobnem wejściem, elektrycznem światłem, przy Pl. Wolności, ewentl. małżeństwu. Gimnazjalna 6/4.

Współlokator
na umebl. pokój potrzebny. Sniadeckich 12, mieszkanie 3. (5762

Pokój
dobrze umeblowany. 20. Stycznia 10-5. (5044

Duży (10207
pokój, dwie osoby po 15 zł. Św. Trójcy 35, m. 15.

Pokój
komfortowy. Cieszkowskiego 1—1. (5759

Pokój
i pokoik umeblowany. Jezuicka 10. (10211

Ładny (5754
pokój. Gdańska 62, I.

Pokój
3 Maja 9, m. 3. (5761

Pokój
Kr. Jadwigi 13-4. 5760

ZGUBY

Rękawiczkę
damską skórkową zgubiono wczoraj, Gdańska, Stary Rynek. Oddać za wynagrodzeniem Kościuszki 10, m. 1. (10185

Książeczkę
wojskową zgubioną 30. V. 34, nazwisko Franciszek Leśny, proszę oddać w Dzienniku za wynagrodzeniem. (10191

Zgubiono
kolczyk, perła i brylant, oddać za wynagrodzeniem Sniadeckich 49—3. (5756

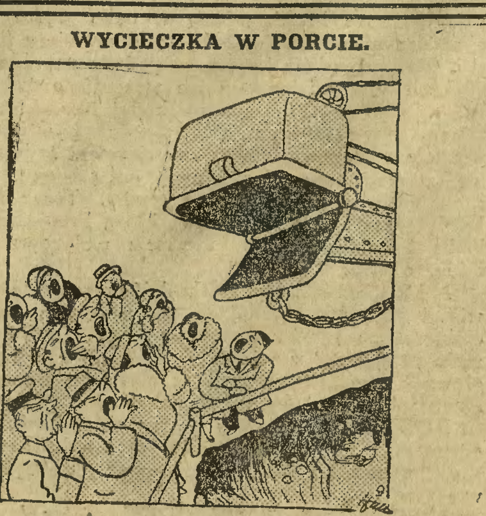
Pies (5748
biały brudny zaginął, zwrot za wynagrodzeniem Pomorska 68, telefon 115.

POŻYCZKI

Pożyczki
3—5 000 na I hipotekę na 70 morgowe gospodarstwo Filja Dziennika Bydgoskiego pod „30". (5734

3 000 zł
szukam na rok, pewna gwarancja, pewny dobry procent. Oferty „N. P." do Dziennika. (10206

WYCIECZKA W PORCIE.



Gdy czerpak otwiera paszczę.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni